

# **POEZJA** dzisiaj

**XX Światowy Dzień Poezji UNESCO**  
– witamy poetów polskich i zagranicznych

**Jacek Jaszczyk – Dublin**  
laureatem nagrody Światowego Dnia Poezji  
ustanowionego przez UNESCO

**Jan Henrik Swahn – Szwecja**  
uhonorowany Złotym Pierścieniem

**OSTATNIE WIERSZE**  
**BARBARY JURKOWSKIEJ**

**Nr 141**  
**2020**

POEZJA dzisiaj:  
Nagroda Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego 2009.

Zachęcamy do prenumeraty. Podajemy adres i warunki:  
POEZJA dzisiaj,  
Urząd Pocztowy Warszawa 80 ul. Dzika 4  
Skr. poczt. Nr 23

**Numer konta: 02 1240 6175 1111 0010 6244 1057**  
Warunki prenumeraty: 63 zł rocznie wraz z przesyłką.

Redaktor Naczelny: *Aleksander Nawrocki*  
Redaktor numeru: *Barbara Jurkowska*  
Projekt okładki: *Barbara Jurkowska, Aneta Nawrocka*  
Wydawca: Wydawnictwo Książkowe IBiS  
Warszawa 2020

Korespondencję prosimy kierować pod adres:  
Urząd Pocztowy Warszawa 80  
ul. Dzika 4 Skr. poczt. Nr 23  
„POEZJA dzisiaj”

Przesyłek poleconych nie odbieramy.

Redakcja zastrzega sobie dokonywanie skrótów w tekstach przeznaczonych do druku.

Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca.  
Drukowanie tekstów bez gratyfikacji finansowej.

Zdjęcia z archiwum „Poezji dzisiaj” i nadesłane przez autorów.

**Strony internetowe: [www.poezja-dzisiaj.eu](http://www.poezja-dzisiaj.eu)**  
**<http://www.poezja-dzisiaj.edu.pl>**  
**[www.facebook.com/PoEzjaDzisiaj](https://www.facebook.com/PoEzjaDzisiaj)**

Zrealizowano ze środków własnych.

Nakład 1000 egz.

Nasi zagraniczni i krajowi prenumeratorzy, m.in:

The British Library, London, Wielka Brytania  
Green Library, Stanford University, Stanford, USA  
Library of Congress, Washington, USA  
Harvard College Library, Cambridge, USA  
New York Public Library, USA  
University of Toronto, Toronto, Ontario M5S 1A5, Kanada  
Die Bayerische Staatsbibliothek, München, Niemcy  
Staatsbibliothek zu Berlin, Berlin, Niemcy

Ośrodki i biblioteki krajowe, m.in:

Centrum Kultury w Żyrardowie  
PPSKAKiB we Wrocławiu  
Biblioteka Collegium Polonicum  
Gminna Biblioteka Publiczna w Kadzidle  
Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu  
Miejska Biblioteka Publiczna im. W. Gomułickiego w Ostrołęce  
Miejska Biblioteka Publiczna w Łomży  
Biblioteka Polonistyczna Uniwersytetu Łódzkiego  
Akademia Pomorska w Słupsku  
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie  
Biblioteka im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego  
Miejska Biblioteka Publiczna w Siedlcach  
Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie

**Dystrybutorzy:** Ruch, Kolporter, Pol Perfect, LEXICON Maciej Woliński,  
Garmond Press SA.

Wszystkim oraz prenumeratorom indywidualnym serdecznie dziękujemy.

## PROGRAM

### XX Światowego Dnia Poezji UNESCO

#### 30 III (poniedziałek) Dom Polonii, Krakowskie Przedmieście 64

- Godz. 17.00 Otwarcie imprezy, prezentacja wierszy poetów zagranicznych, wręczenie nagród, występy wokalistek.
- Godz. 19.30 Kolacja dla gości zagranicznych w LITERATCE – Dom Literatury.
- Godz. 20.00 Wieczór wspomnieniowy, poświęcony pamięci red. Barbary Jurkowskiej i czytanie Jej wierszy.

#### 31 III (wtorek) Dom Literatury, Krakowskie Przedmieście 87/89

- Godz. 11.00 Uroczysta Gala poezji polskiej w auli Domu Literatury, występy wokalistek, wręczenie nagrody XX Światowego Dnia Poezji UNESCO.
- Godz. 13.30 Obiad dla gości zagranicznych.
- Godz. 15.00 Instytut Słowacki – prezentacja wierszy Beaty Kuracinovej, rozmowy o poezji twórców krajowych i zagranicznych.
- Godz. 18.00 Kolacja dla gości zagranicznych w LITERATCE.
- Godz. 19.00 Czytanie wierszy przy lampce wina.

#### 1 IV (środa) Poezja w szkołach i Domach Kultury

- Godz. 11.00 Spotkanie z Janem Henrikiem Swahnem – wybitnym pisarzem szwedzkim i tłumaczem Olgi Tokarczuk – w Żyrardowie.
- Godz. 11.00 Poeci w Salonie Literackim „Schilingówka” – Piaseczno, ul. Poniatowskiego 7.
- Godz. 18.00 Kolacja dla gości zagranicznych.
- Godz. 19.00 Czytanie wierszy przy lampce wina.

#### 2 IV (czwartek)

- Godz. 17.00 Spotkanie z Janem Henrikiem Swahnem w Jabłonie (pałac Poniatowskiego), ul. Modlińska 105.

#### 3 IV (piątek)

- Godz. 17.00 Spotkanie z Janem Henrikiem Swahnem – Muzeum im. Władysława Broniewskiego.



Barbara Jurkowska-Nawrocka





Odeszła w sobotnie popołudnie 22 lutego.

Ostatnie, wstrząsające wiersze Pani Basi

**BARBARA JURKOWSKA**

Warszawa

\* \* \*

Już nie pojedę do Komarowa  
Nie będę czerpać ze studni wodę  
Którą też piła Achmatowa –  
Jej smak na zawsze zapamiętany

Nie pójde asfaltową drogą  
Gdzie dache zasłonięte płotem  
I nie ma ptaków  
Lecz kamery z dalekowzrocznym okiem

Tam morze swoich brzegów  
Broni kamieniami  
A wiatr wiruje i piaskiem rzuca  
Woda jest czarna tajemnicza

W soczystej zieloności cienie drzew cmentarnych  
Napisy na mogiłach zasłaniają –  
Nazwiska osób sławnych zapomnianych  
I tych co jeszcze w pamięci trwają

Już nie pojedę do Komarowa...

*W Komarowie niedaleko Petersburga*



### W Konstantinowie gdzie był Jesienin

Nad Oką mgła  
I lekki wiatr  
Chmury i myśli goni  
A lustro wody  
Odbija czas miniony

I znika obraz w głębi fal  
I słycać wron krakanie  
Na białych brzożach  
Dużo czarnych gniazd  
Jakby kir rozerwany

Pod jasnym niebem  
Jesienina wiersze  
Dźwięczą słowami  
I budzą pąki wiosennej topoli  
Przy jego domu

Jesienin dawno umarł  
Jak?  
Tę wrony kraczące  
Wiedzą  
I w jasność nieba nie lecą.

### Ostatnie miejsce poety ks. Jana Twardowskiego

Biały marmur  
Żyłki na nim pulsujące w migotliwym świetle  
Wycięte litery złotem zaciągnięte...  
Nie łąka nie cmentarzyk trawą porośły  
Gdzie wciskają się konwalie i osty...



Betonowe sklepienie pod kopuły klatką  
Takie miejsce Ci wybrali  
Nie pytali czy chcesz...

Tu Cię zatrzymano  
Dla chwały  
Dla pamięci słów  
Które wiecznie trwają

Dusza w obłoki się wzniosła  
I stamtąd spogląda  
Na biedronki na kraj i zabieganych nas

\* \* \*

Usta  
Purpurą zakwitwały  
Jak róża  
Ale  
Nie byłam różą

Dni opadały  
Jak płatki  
A słowa-kolce  
Broniły  
Przed obcością  
Ale  
Nie byłam różą

Ogrody świata  
Podziwiałam  
Zapachy  
Zapamiętywałam  
Obrazy  
Zatrzymywałam  
Na fotografiach –



I wśród róż byłam  
Ale  
Nie byłam różą

Nie –  
Jestem różą  
Dla  
Ciebie

### Refleksja

Bieli biel jest czysta...

Śnieg wszystko przykryje –  
Ale barw nie zmieni  
Uśmiech żal zasłoni –  
Bólu nie przegoni  
Dzień w myślach  
Zaplątany –  
Lepszym się nie stanie  
Słońce nie przepali  
Złości  
Piękno bieli  
Zszarzeje  
I w błoto się zmieni

\* \* \*

Milczenie ryb  
staje się krzykiem  
piękna życia  
zamkniętego  
ostatnim ruchem skrzeli.



### Rozmowa z morzem

Opowiem morzu swoją historię –  
myśli otwierają się w przestrzeń...

Opowiem o radości,  
która jak bursztyń  
w codzienności  
utkwiała.

Opowiem głębinie o smutku,  
łzach  
i żalu, co nie odchodzi  
z wiatrem czasu.

A morze  
zakładkami fal  
zaznacza opowieści  
i szumi-gada  
wciąż o sobie.

\* \* \*

Zostawiamy tylko groby  
pamięć też o nas zapomni  
zabrakło miejsca na płacz  
i na śmiech  
cisza w ostatniej świecy  
dopala się  
oczekiwanie z nadzieją  
gra o dni następne  
a my zmieniamy szachownice  
zapalamy nowe świece  
szukamy łez  
i garści śmiechu

\* \* \*

Jestem obok:  
obok ciebie,  
obok was  
i obok siebie.

Jestem tu  
I tam też –  
gdzie chcesz,  
jak chcesz –  
wiem.

Gwiazdy na dłoniach mam –  
szczęścia znak.  
Jestem...  
Jeszcze...

\* \* \*

Je suis là:  
à côté de Toi  
à côté de vous  
et de moi.

Je suis ici  
et là bas aussi -  
où tu veux  
comme tu veux  
je sais.

Les étoiles sur mes mains  
Signe de bonheur.  
Je suis...  
Toujours...

*Przełożyła Marzena Vicaud*

## ALEKSANDER NAWROCKI

Warszawa, ZAiKS

### Barbarze – żonie

Do Twoich oczu się modłę,  
Gdy je przenika pytanie – zdziwienie:  
Czemu się z krukiem rzeczywistości mierzysz?  
Do Twojego uśmiechu się modłę:  
Wierście, nie ma niczego n świecie,  
Co by się mogło do niego porównać –  
Zielone wody, poranne ogrody,  
Tęcza, gdy deszcz ją oplakiwać zacznie.  
I jeszcze zęby – pierwszy śnieg, gdy nagle  
Zaskoczy w górach ufne połoniny...

Do Twojej szyi się modłę –  
Wysmukłej wiosny na obrzeżach maja,  
Księżycy światła miękkiego i ścieżki,  
Która prowadzi do zmysłowych malw.  
I do rąk Twoich się modłę,  
Wzartych bliznami w codzienne kłopoty...  
I do wszystkiego, co Tobą jest, mówię:  
Niewyobrażalne, że istniejesz, dla mnie...

### Barbara

Imię – włożyłaś między borówki,  
Uśmiech – przez wrzosa wążają sarny.  
Do chorej wiśni sprowadzasz księcia  
I wycie wilka w srebro oprawiasz.

Palma do ciebie łąsi się świętem,  
A łotr rozbija dzban i ucieka.  
Cierpliwie zbierasz okruchy, żeby  
W pięknej mozaice dzień się zamyslił.

Wszyscy odchodzą, Ty śnieg malujesz,  
Pająka, który był nawet gwiazdą,  
Kładziesz na dłoni, by nieba słuchać,  
Aż wiosna pękła wczoraj w badyłach

I król purpurę nakazał deszczom.  
A ja zrzuciłem swą burkę z jeża,  
Kły zakopałem pod świt dębowy,  
Kiedy, wraz z sokiem skrytych borówek,

Twe granatowe imię wypilem.

### List do Żony

Jesteś moja i obca kalina,  
Dziki chaber i frezja bezbronna.  
Twoja wiosna we mnie się pochyla,  
Twoja radość – sokół bezchmurny.

Biegiesz do mnie i mijasz moją drogę,  
Piszesz listy na mój adres – do siebie.  
Kto Cię zmyślił w białopiórym śmiechu,  
Kto Cię zgubił – na rozstajnym żalu?

W twe marzenia strumienie się stroją,  
W twoich oczach mężczyźni srebrnieją.  
Musisz niebo zdjąć z porannej rosy,  
Zeby sen mój wilkiem się nie bronił.

Której niosę potargane święta,  
Której bólem świecą moje słowa...  
Której żadna z kobiet nie zastąpi  
I dlatego jesteś zawsze moja.

3 XI 1984 Petersburg

### W Sofii

Że jesteś – dziękuję Ci,  
piękna i dobra, zona i sen.  
Pod górą Witosza i w Rylskim Klasztorze  
ihumen Ci bije pokłony i orzeł.  
Od burz twoje imię ostrożnie osłaniam  
i przed nim w cerkiewce modlitwę zapalam:  
niech płonie – w ikonach, w Gospodi pomiluj –  
Barbara, Barbara, gór krawędź, fał przybój,  
gra dziewcząt na cytrze i mnichów śpiewanie,  
nadzieja w rozpaczy, na wiosnę czekanie  
i barok ogrodów w jesienne południe.

Że jesteś, choć ze mną być czasem najtrudniej,  
dziękuję Ci teraz pod niebem Bułgarii,  
na mroźną śląc północną inność, brak wiary:  
gdy drogi zbyt często za długo nie widać,  
trwasz przy mnie i mówisz: – poczekaj, to minie.  
I za to Cię kocham, pogodną i godną:  
chleb życia, Twą kruchość – pod którą żelazo,  
i zawsze z najstarszych stron świata powracam  
z tym słowem, jedynym: Barbara, Barbara.

### List do Żony, w zaświaty

Telefony, telefony, telefony  
i wyrazy współczucia,  
ale ja czekam tylko  
na ten od Ciebie –  
mimo wszystko,  
choć okrutny Bóg – los  
zabrał mi Cię  
na swoje pokoje  
ze służbą aniołów.  
Ale tu na Ciebie czeka  
nasze mieszkanie –  
teraz bardzo puste,  
które tak kochałaś,  
sprzątałaś,  
podawałaś w nim obiady,  
przyjmowałaś naszych przyjaciół,  
rozmawiałaś z wnuczkami,  
szczęśliwa że je masz,  
dzwoniłaś do córek,  
wyszukiwałaś w komputerze  
nadsyłane wiersze  
i przymierzałaś je do  
nowego numeru „Poezji dzisiaj”.



dawałaś mi też do przeczytania swoje,  
a ja Tobie moje  
do oceny.

Tam, gdzie teraz jesteś...  
Jak tam właściwie jest?  
Czy mnie słyszysz,  
czy wiesz, że ciągle na Ciebie czekam  
z nadzieją, z rozpaczą.  
Przyjdź, chociaż we śnie,  
żeby zapytać  
jak minął mi dzień,  
czy posprzątałem swój pokój,  
czy przygotować mi kolację?...  
Tak czekam na Ciebie  
dziś, jutro  
i tak będzie  
aż do końca moich dni.

25 II 2020

### Drugi list do Żony, w zaświaty

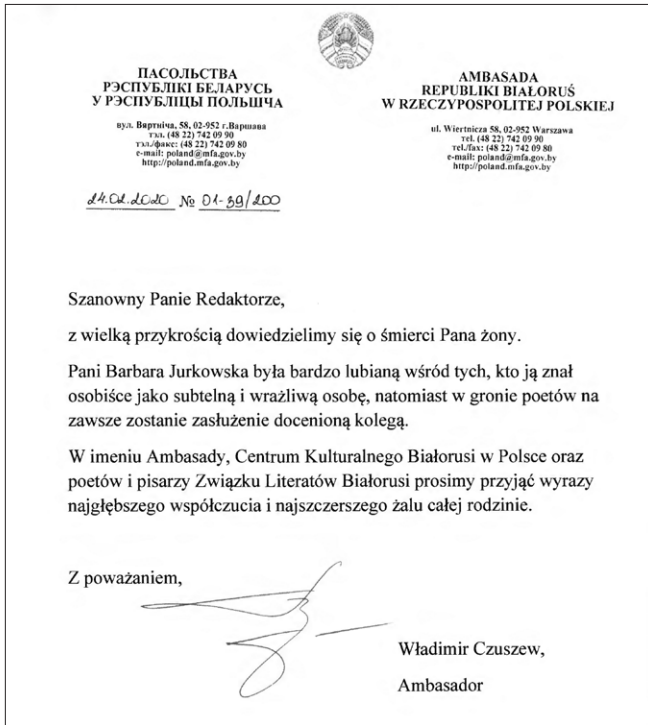
Płaczę po Tobie dom w Jantarze,  
mieszkanie dławi się pustką,  
sprzęty tęsknią do Twoich rąk  
i wyczekują, daremnie.  
Cisza nie znosi samej siebie,  
podłoga ogłuchła, na dobre;  
choć żyjesz w moich myślach,  
to jednak za mało, za mało.  
Gdzie dzwonki Twojego śmiechu  
i głos – zawsze zagadka tonów?  
Gwiazdy! Przekłete bądźcie,  
że teraz Ją macie, na zawsze.

26 II 2020

### BARBARA JURKOWSKA-NAWROCKA

Poetka, redaktor, fotograf, grafik, pedagog i etyk. Wiersze własne oraz przekłady, m.in. prozy Iwana Bunina i Tatiany Tołstoj publikowała w licznych pismach literackich, krajowych i zagranicznych. Współpracowała z wieloma wydawnictwami. Uhonorowana Nagrodą Polskiej Akademii Nauk za osiągnięcia w nauce. Nauczyciel dyplomowany, członkini Słowiańskiej Akademii Literatury i Sztuki, Stowarzyszenia Kultury Europejskiej, International Association of Writes, SDRP. W „Poezji dzisiaj” pracowała od początku jej powstania na stanowisku redaktora odpowiedzialnego. Współorganizatorka Światowych Dni Poezji UNESCO oraz Festiwalu Poezji Słowiańskiej. Jej wiersze publikowane były w „Poezji dzisiaj”, polskich Pismach na emigracji oraz w wielu antologiach (wydanych w USA, Wielkiej Brytanii, Białorusi, Bułgarii, Rosji, Litwie, Grecji, Italii, Niemczech, Indiach, w Polsce, etc.). Uczestniczyła w wielu krajowych i międzynarodowych festiwalach poetyckich. Autorka m.in. czterech tomów wierszy: „Powroty”, „Obrazy morza” (po polsku i angielsku), „Poezja dostępna”, „Wizytówki” (w 8 językach). Współautorka książki „Jakucja i ja”. Elegancka, charyzmatyczna, ujmująca serca wielu, mądra i życzliwa. Nikt jej nam nie zastąpi.

## OD PRZYJACIÓŁ

**Dr Marzena Mackojć – Uniwersytet Wileński:**

Pani Barbara była bardzo dobrą, mądrą, niezwykłą osobą, można powiedzieć – Matką naszej poetyckiej rodziny „Poezji dzisiaj”...

Drogi Panie Aleksandrze,

Proszę przyjąć nasze kondolencje.

To bardzo przykra wiadomość.

Cały czas mieliśmy nadzieję, że uda nam się jeszcze razem zobaczyć w Londynie.

Wyrazy współczucia.

Tomasz i Ola Mielcarkowie (Londyn)

(...) szok i niedowierzanie... strata i pustka, której nic nie jest w stanie wypełnić. Jest mi ogromnie przykro i smutek wypełnia me serce. Wraz z moją rodziną łączymy się z Panem w bólu.

Prezes Głosu Polskiej Kultury – Piotr Kasjas z rodziną, Birmingham

**DANUTA BŁASZAK**

USA, Zasłużona dla Kultury Polskiej

**Pani Basia**

mówiła o swoim tacie  
jeszcze teraz jak widzi mężczyznę w podobnym płaszczu  
chcę podejść

siedem razy piłyśmy bruderszaft  
zostało Pani Basia

chodziłyśmy do tej samej szkoły  
wcześniej czy później

jak widzę  
kwiaty i gwiazdy  
chcę do niej podejść

**YVETTE POPLAWSKA**

Bruksela

**Pani Basia Nawrocka in proprio persona  
(we własnej osobie)**

Świst Basi pióra, słyhać było w rozmowach,  
z obserwacji piszących, spisywała przesłania.



Mówiła od zawsze...  
kochajcie, książki, poezję '9 Muz ART...  
dzielcie się węgą, niczym okruszkiem słowa.  
To co ma sens, to nasze istnienie w pisaniu.

Jak skryba skrętnie składała „Poezję dzisiaj”.  
Siłą wiążącą spajała to co ulotne,  
kruche, niedostępne w sztuce panowania nad słowem,  
nad literaturo-przestrzenią.

– „Poezja dzisiaj” była  
Pani Basi chlebem powszednim.  
Zegarnik odliczał minuty,  
przerywając nić życia, w nieodpowiednim momencie  
zamknął Kwiat Poezji,  
naszej Pisarki w rozkwicie.

## EŁKA NIAGOŁOWA

Warna (Przyjaciółka Pani Basi)

### Twoje ręce

Jestem jeszcze białym obłokiem  
Gdzieś nad Tobą.  
Z dnia na dzień ciemnieję  
Pochlipując milczeniem.  
A ty wyciągasz rękę,  
Zeby sprawdzić,  
Czy deszcz już pada.  
Zaciskam zęby  
I oczy,  
Zeby w tę rękę nie napłakać.



## STANISŁAW NYCZAJ

Drogi Aleksandrze!

Odeszła Twoja niezastąpiona Basia, a i my poczuliśmy utratę kogoś także bliskiego, kto przez długie lata towarzyszył i nam. Bez zapobiegliwej Basi, dopilnowującej na festiwalach wszystkich niemal organizacyjnych szczegółów, z czujnym aparatem fotograficznym w ręce, trudno sobie wyobrazić, jak będzie dalej. Kto tak, jak Ona, dopilnuje fotoreportaży z imprez dla „Poezji dzisiaj”, w których, zaskoczeni, odnajdywaliśmy się zawsze w pozach wizualnie korzystnych. Jakby wciąż promowani.

Wrażliwość Basi objawiała się silnie w Jej wierszach. W krótkich lirykach, utrwalających przeżywane nastroje. Zaczarowywała swymi myśloobrazami strony antologii z dwujęzycznych serii „Mosty”. Utkwił mi w pamięci np. liryk bez tytułu o dniu w wielkim mieście „zagonionym/ między murami”, w którym „my zagubieni/ w tłumie/ we mgłę obcości/ odkurzamy dobro/ szukając prawdy”. Liryk wyrażający, dalej, nieodzowną potrzebę wymykania się z takiego miejskiego ciasnokręgu, tam gdzie „łąki pola lasy/ w mozaikę barw poukładane”, gdzie „słyszymy/ szum szelest śpiew”, mając „zmysły zachwytem wypełnione”, kiedy „mówimy szeptem/ w ciszy co zaciera/ ostre brzegi słów”.

Jakże wzruszały mnie Jej – niezapomniane „Rozmowy z morzem” – żywiołem przyjmującym w swą otwartą przestrzeń „opowieść o radości/ która jak bursztyń/ w codzienności/ utkwiała”. Opowieść powierzana morskiej głębinie „o smutku/ łzach/ i żalu co nie odchodzi/ z wiatrem czasu”. Cenię Jej zbiór „Obrazy morza” z wierszami dopełnionymi wspaniałymi zdjęciami. Tom będący trwałym wkładem do poezji i sztuki ilustracyjnej, jaka liryce artystki rozmiłowanej również w grafice winna towarzyszyć.

### Rana bolesnej utraty

*Basi Jurkowskiej na pożegnanie*

Odchodzą niezastąpieni  
i pustka po nich dolega  
jak niegojąca się rana.

Patrzmy po sobie niemo:  
czemu nas opuściłaś,  
tak ufnych, bez uprzedzenia?

Los w kącie niczym Sfinks milczy.  
Nieprawda, że kpi, że zwodzi,  
że czegokolwiek jest pewny.

Czas bieg wskazówek zatrzymał,  
jakby miał cofnąć – bo rana  
nie chce się w sercach zbliżnić.

Obejmuję Cię czułym ramieniem, Aleksandrze. Także Wszystkich z kręgu Twoich Najbliższych. Dodaję Wam siłę, byście z ufną nadzieją stałej wdzięcznej pamięci o Basi przetrwali te trudne chwile rozstania z Nią.

*Staszek Nyczaj z Rodziną*

## EWA ZELENAY

Warszawa  
Członek Prezydium Zarządu Głównego ZLP

### sztuka tracenia

wprawiam się  
w sztuce tracenia...

codziennie  
odchodzą ode mnie  
myśli i słowa czułe i bliskie  
jak ludzie, których kochałam  
odpływają falami w morza niepamięci  
jestem łodzią rozbitką, na której woda słona jak lzy  
zapisła imiona tych których straciłam i tych którzy stracili mnie  
patrzę w zieloną toń, patrzę na wieczny turkus nieba  
i ćwiczę się nieustannie  
w sztuce tracenia...

choć wiem, że na tym świecie  
...nic nie ginie na zawsze

Świat literatury stracił niezwykłą postać oddaną myślą i sercem w kreowaniu pięknego słowa.

Szanowny Panie Aleksandrze, w imieniu Związku Literatów Polskich Oddział w Szczecinie składamy Panu i Pańskiej Rodzinie wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci Barbary NAWROCKIEJ, poetki, pedagoga, redaktorki „Poezji dzisiaj”.

Koleżanki i koledzy ze szczecińskiego Związku Literatów Polskich  
Szczecin 02.03.2020 r.

## TOMASZ WALENTY WYBRANOWSKI

Dublin

\* \* \*

Dzień zagoniony  
między murami –  
my zagubieni  
w tłumie  
we mgle obcości  
odkurzamy dobro  
szukając prawdy.  
Za miastem  
łąki pola lasy  
w mozaikę barw poukładane –

słyszemy szum  
szelest  
śpiew –  
zmysły zachwytem wypełniamy.  
Mówimy szeptem  
w ciszy  
co zaciera  
ostre  
brzegi słów. [\*] [\*] [\*]

## PODZIĘKOWANIA

Bardzo dziękujemy za słowa żalu po stracie Pani Basi, skierowane do mnie i do Redakcji od przyjaciół: z Wielkiej Brytanii (poeci: Adam Siemieńczyk, Anna Pawłowska, Janusz Gutner, Anna Maria Mickiewicz, Tomasz i Ola Mielcarkowie), z Irlandii (poeci: Jacek Jaszczyk, Tomasz Walenty Wybranowski), z Belgii


(prof. Dorota Walczak – rektor Wolnego Uniwersytetu w Brukseli, poetka), z Francji (poetka Ludivine Joinnot), z Niemiec (poeci: Peter Gehrish, Klaudia Natalia Jaissle), z Italii (poetka i tłumaczka Pani Basi, Joanna Kalinowska oraz grupa włoskich twórców), z Węgier (Gizella Csisztay i prof. György Mandics), ze Szwecji poetka Joanna Svensson wraz z mężem Tedem, poetka Barbara Orłowski z Brazylii, poeta Stanisław Szewczenko z Ukrainy, poeci z Jakucji: Natalia Charłampiewa – prezes Związku Literatów Jakucji i Elena Kuorsunnaach, poetka Elena Korniejewa z Riazania – organizatorka Festiwalu Poezji, poeta Siergiej Głowiuk z Moskwy – autor i wydawca dwujęzycznej antologii poezji polskiej – organizator Festiwalu Poezji, poetka z Grodna – Ludmiła Kiebic: prezes Oddziału Związku Literatów Białorusi, z Brześćca – poetka Lubow Kraszewskaja – wiceprezes Oddziału Związku Literatów Białorusi, z Mołdawii Natalia B. – primabalerina opery w Kiszyniowie, poetka, dyrektor 4 młodzieżowych zespołów wokalnych, z Bułgarii Ełka Niagołowa – poetka, organizatorka Festiwalu Poezji Słowiańskiej oraz prezes Słowiańskiej Akademii Kultury i Sztuki, Lam Quang My – poeta wietnamski, poeta Aleksandr Avierjanau – były ambasador Republiki Białoruś w Warszawie oraz obecny ambasador – Władimir Czuszew, prof. Constantin Geambbasu – kierownik katedry literatury słowiańskiej Uniwersytetu w Bukareszcie – wybitny tłumacz i popularyzator literatury polskiej, Nicolae Mares – poeta i tłumacz wierszy Pani Basi, wielki popularyzator literatury i kultury polskiej w Bukareszcie, Danuta Błaszak USA – poetka antologistka, Aleksander Sokołowski – prezes Republikańskiego Stowarzyszenia Literatów Polskich w Litwie, poeta Wiaczesław z Wilna, dr Marzena Mackojć z Uniwersytetu Wileńskiego, Marzena Vicaud z Paryża – tłumaczka wierszy Pani Basi, Diana Biseada z Bukaresztu, Tatiana Żitkowa z Rigi – poetka i prezes International Association of Writers.

Dziękujemy kolegom ze Związku Literatów Polskich oraz Marlenie Zynger – redaktor Naczelnej „LiryDram”u, Stanisławowi Nyczajowi – poecie i prezesowi Oddziału Związku Literatów Polskich w Kielcach, Agnieszce Monice Polak – prezes Oddziału Związku Literatów Polskich w Lublinie, Małgorzacie Kulisiewicz – poetce z Krakowa, Ewie Zelenay – poetce z Warszawy, Jerzemu Paruszewskiemu – poecie z Żyrardowa i wielu innym, dla których Pani Basia była i jest uosobieniem życzliwości i serdeczności.

*W imieniu Redakcji – Aleksander Nawrocki*

## ALEKSANDER NAWROCKI

### Drodzy czytelnicy i miłośnicy poezji

 est to numer szczególny, ostatni, który prawie zdążyła jeszcze dopracować do końca Pani Basia – mózg i światło naszej redakcji. Jego początek poświęcamy Jej, czego nigdy dotąd za Jej życia nie robiliśmy. Nie pozwalała. Pozostała część – XX Światowemu Dniu Poezji UNESCO, a więc przede wszystkim wierszom współpracujących z nami twórców, krajowych i zagranicznych oraz Przyjaciołom w Poezji naszej Basi i naszym czytelnikom. Drodzy, bądźcie z nami, jak dotąd. Zaczynamy tym razem od końca, od litery W, wierszem naszego wypróbowanego przyjaciela i znakomitego poety, Bohdana Wrocławskiego z wydanej niedawno jego wstrząsającej książki poetyckiej pt. „Skazany na peryferie”:



## BOHDAN WROCŁAWSKI

Warszawa, ZAiKS

Laureat Nagrody Światowego Dnia Poezji ustanowionego przez UNESCO

### Pejzaż z kobietą w tle

Na klifie stoi kobieta  
Patrzy w dół  
Zachodzące słońce  
Czerwieniejąc oświetla jej profil

Kobieta unosi dłonie  
Być może modli się





Z daleka odgaduję jej wilgotny oddech  
Przymrużone od wiatru oczy

Na piasku plaży podryguje kormoran  
Ze złamanym skrzydłem

Kona tak od kilku godzin

Widzi przelatujące obojętnie nad nim mewy  
Kutry odbijające się od fal  
Rybaka unoszącego  
Ciężkie wiosło nad jego głową

Kobieta gwałtownie opuszcza dłonie  
Odchodzi w głąb lasu

Słońce prostuje promienie na jej profilu

### ERNEST BRYLL

Warszawa, ZAiKS

Laureat Nagrody Światowego Dnia Poezji ustanowionego przez UNESCO

#### Nad rzekami staliśmy

Nad rzekami staliśmy, skóry swe praliśmy  
Żeby się stare brudy wybieliły cudem  
Lecz za dużo nas było i nurt zamąciło  
Odmienił się w błoto nudne

Czyściło się do kości – lecz żadnej białości  
Nie było z wielkiego starania

Zwinęła się rzeka  
Pod ziemię uciekła  
I tyle było poznania



### ALODNA BOROWICZ

Warszawa

Prezes Oddziału Warszawskiego ZLP

#### Zamiast fotografii rodzinnej

Moja matka niegdyś na wpół francuskie dziecko  
biegała do szkoły boso ale zawsze w wytwornym kapeluszu  
Gdy została eremitką była oddechem lasu

Siadała przy oknie pośród pelargonii  
pałac papierosy jeden za drugim  
Wpatrzona w skarpgę porośniętą dębami

Czy odkrywała

wtedy przeszłość Czy tylko patrzyła na gwiazdy  
spadające na zapomniane ewangelickie cmentarze

Nie cierpiała Niemców którzy wracali do swojej arkadii  
z bukietami fiołków zerwanymi na pogorzeliśkach ich domów

Na starość wspominała pieczone kasztany w małym francuskim miasteczku  
gdzie mój dziadek opowiadał górnikom o polskich jeżynach i ostach

Z dumą oglądała swoje zwinne nogi

Moja matka leżała w szpitalu z odciętą nogą  
Już nie była sarną  
Została odłamaną gałęzią w swojej pustelni

I wciąż jest zadrą w moich tkankach mięśni



## MARLENA ZYNGER

Warszawa, ZAiKS  
Redaktor Naczelna „LiryDramu”

### Trwać ukryta niczym Graal

Pomyślałam sobie pewnego dnia  
Co szkodzi mi trwać  
Wszak to wartość  
Beczenny Graal

Postanowiłam zatem istnieć w opozycji  
Do całej masy kiczowatych kieliszków

Zdecydowałam się trwać przy nim  
Bez względu na jego zmienny stan  
Trwać ukryta niczym Graal

Jedyna w tłumie  
Prosta a jakże bogata

Przechowując wino  
Otaczającego nas świata

Niech dojrze

## LAM QUANG MY

Wietnam  
Laureat Nagrody Światowego Dnia Poezji ustanowionego przez UNESCO

### Zmierzch

Ostatnie słowo wygłosiło słońce  
i zaciągnięto zorzę  
już błękit nieba osiadł na samym dnie rzeki



ciężki tęsknotą co znikła w przestworzach  
by wrócić krzykiem z tamtej strony lasu  
tego, kto czeka wieki...  
ostatni promień kładzie się na zboczach  
spóźniony ptak daremnie nawołuje braci  
już linia horyzontu rozlewa się w czern  
na czarnym tle bociany kołują ku gniazdom  
pod osłoną ciemności ośmielone góry  
padają na kolana  
cisza  
oczekiwanie  
aż stopnieje noc...

*Przełożyli: Autor i Agnieszka Żuławska-Umeda*

## RACHEL SCHANCER

Warszawa – Izrael, ZAiKS

### Łzy płyną w głąb ziemi

Usiadła na krawędzi łóżka,  
Delikatna, piękna,  
Zaprosiła mnie do siebie  
Na cmentarz.  
Stoję w tłumie martwej ciszy,  
Łzy płyną w głąb ziemi.  
Nie płacz, mówisz do mnie  
Świergotem wróbla  
Co przysiadł na chwilę  
Dźwigając mój ból.  
Może już pójdę, dusi mnie w gardle  
I oddychać trudno.  
Nabiorę sił i przyjdę  
Już bez zaproszenia.



## GYÖRGY MANDICS

Węgry

### Struktura druga: Operacje

Kamyk i kamyk i woda, zakole rzeki  
Ławica mułu, falochron, most kolejowy –

Barykada z kamyków minus żwir, ogolone  
Skały, powódź, gromadzący się lód –

Kamyk razy kamyk razy krzemionka, to kamień konglomeratu,  
Kruszące się ściany góry –

W kamyku kamyk, wskaźnik zgniecenia, poziom starości –

Kamyk do potęgi, to ruiny lodowca –

Kamyk pod pierwiastkiem, to piasek, piasek –

*Przełożyła Tunde Trojan*

## JAROSŁAW KLEJNOCKI

Warszawa

Laureat Światowego Dnia Poezji ustanowionego przez UNESCO

### Epigramat III (Urodziny)

Młodość powraca Przegląda się w lustrze  
Wędruje po uśpionym domu Pochyla się  
Nad łózkami Patrzy na twarze zagląda do  
Lodówki i spiżarni Grzebie w szufladach



Wchodzi niepostrzeżenie do garażu Potem  
Na odchodnym głaszcze jeszcze psy a one  
Ruszają łapami bo śni im się przyjemność  
Młodość powraca raz do roku w tę jedną  
Noc Niezauważona Wspominana Wolna  
Beztroska

## BENEDYKT KOZIEŁ

Staszów

Uhonorowany medalem Gloria Artis

### Brzeg świata

Miałem kilka lat  
z bezpiecznego podwórka  
patrzyłem  
w ścianę lasu  
w brzeg świata

drzewa przemawiały  
swoim horyzontem

w jasnych koronach  
chciałem czytać  
wypatrywane znaki  
przeczuwane słowa

nie znałem alfabetu  
pytałem tatę  
co napisał las

prześwity nieba  
zapisywały moją ciekawość



## WŁADYSŁAW ŁAZUKA

Choszczno, ZAiKS

### Trzeba iść

ze źródlisk na zboczu  
spływają stróżki wody

w dolinie splatają się  
w warkocz strumienia

wszystko  
ma swój początek

trzeba  
iść

## STEFAN JURKOWSKI

Trzebnica

Laureat Nagrody Światowego Dnia Poezji ustanowionego przez UNESCO

### Wspomnienia

przeszłość to jest dziś  
tylko cokolwiek za blisko  
nawet zaczyna wyprzedzać  
kołysze się przed nami niczym przynęta  
dopaść ją wsłuchać się w minuty  
które jak metalowe kółeczka zdradziecko  
wabią martwą kołysanką  
zagradzają drogę  
dzwonią i dzwonią  
trzymają nas na łańcuchu



## ANNA MARIA MUSZ

Trzebnica

Zasłużona dla Kultury Polskiej

### Pieta

staram się pamiętać –  
tylko to mam  
przeciwko tobie, śmierci  
i przeciw sekundnikom  
krążącym jak obława  
coraz bliżej, ciaśniej

nie mogę patrzeć  
ale muszę patrzeć:  
odwołujesz niektórych  
z ostatniej wieczery  
a oni wstają, idą  
całymi sobą otwarci  
w całe twoje zamknięcie

## RENA MARCINIAK-KOSMOWSKA

Warszawa

### Stara fotografia

ta mała dziewczynka  
z różową kokardą we włosach  
wypadła z albumu  
i przygląda mi się zdumiona

która z nas bardziej się dziwi  
szybkim krokom czasu  
i zmianom oblicza



co się właściwie stało  
kiedyśmy się minęły  
na jakim zakręcie

włosy przyprószyła siwizna  
blask oczu zgasiły zwiastuny zmarszczek

jednak ta mała dziewczynka  
bierze mnie gwałtownie za rękę  
i prowadzi bez lęku  
w przeszłość

### ANDRZEJ KOSMOWSKI

Warszawa

#### Krótki generacyjny bilans życia na marginesie wiersza Carrie Fountain

jeszcze pamiętam  
jak powtarzano do znudzenia  
że jesteśmy zbyt młodzi  
by móc wyobrazić sobie świat  
w jakim przyszło nam żyć

dorośliśmy i nagle się okazało  
że jesteśmy zbyt inteligentni i dociekliwi  
by móc wyobrazić sobie świat  
w jakim przyszło nam żyć

potem zmieniliśmy  
czy też nam zmieniono  
dekoracje na bardziej efektowne  
i niespodziewanie się okazało  
że jesteśmy zbyt naiwni i prostolinijni  
by móc wyobrazić sobie świat



w jakim przyszło nam żyć

a teraz chyba jesteśmy już za starzy  
by móc wyobrazić sobie świat  
w jakim przyszło nam żyć

za oknem snuje się mgła  
jak nostalgiczna przytulna opowieść  
i nawet życiowe rachunki się  
mniej więcej zgadzają

### PAWEŁ KUBIAK

Piastów

#### Napisałem smutny wiersz

Przebudziłem  
się ze snu,  
który dany  
jest każdemu dzieciństwu,  
przebudziłem  
się z pięknego snu,  
który dany  
jest nawet najbardziej  
okradzionemu dzieciństwu.  
– W moim pokoju stał  
nie heblowany  
stół,  
na nie heblowanym  
stole, w moim pokoju  
leżał tępy nóż;  
chleb był czerstwy, a  
piekarz pijany.





Kiedy przebudziłem  
się ze snu,  
który dany  
był mojemu dzieciństwu –  
wymówiłem  
swoje pierworodne „a”.

### ANDRZEJ ZANIEWSKI

Warszawa, ZAiKS  
Laureat Nagrody Światowego Dnia Poezji ustanowionego przez UNESCO

#### Z dzieciństwa

Marzyłem o wilkołakach  
I romantycznych rycerzach  
Na wyludnionych szlakach,  
Na kresach.

Marzyłem o wodnicach  
I czarodziejskich harcach  
W oślepiłych okolicach,  
Na krańcach.

Pamiętam gwiazdy,  
O których mówiono,  
Że są wysoko rozsypaną solą.

I jeszcze ogień bardzo światły,  
Choć zagubiony w oku kota  
Skrzydłem trzepotał.



### GRZEGORZ WALCZAK

Warszawa, ZAiKS  
U honorowany medalem Gloria Artis

\* \* \*

Przez słoje w mym ciele  
wrysowane przez czas  
fałujesz moja krwi tętnicza.  
Z której strony przyjdzie drwał,  
by mnie zachłysnąć  
toporem jasności?

### MIRA ŁUKSZA

Białystok  
Laureatka Nagrody Światowego Dnia Poezji ustanowionego przez UNESCO

\* \* \*

Każde gniazdo  
ma swoją legendę.  
Gwiazdozbiór rodu –  
w każdej tkance.  
Chodzę po świecie  
witając się z duszami.

#### Róża

Dzika różo  
Na samotnej planecie między  
Michałowem i Gródkiem  
liść do mnie piszesz.



## ALEKSANDRA SMERCHAŃSKA

Warszawa

\* \* \*

Nakładam na siebie tony wierszy  
Naiwnie przekonana, że  
Zbroja z pierzastych słów  
Ochroni mnie  
Przed złem tego świata

## MARCIN MOLSKI

Warszawa

\* \* \*

Teraz już wiem  
Uciekam w przyziemność i rutynę żeby  
Zapomnieć o samotności  
Wchodzę w młynek absurdu  
Zeby się zbawić

Teraz już wiem  
Jestem obcy  
Nigdy nic nikomu w nicości nie  
Błądzą w ślepych oczach

Teraz już wiem  
Ja dążę do wolności i decyzja zależy ode mnie  
Chociaż nic nie mogę zrobić  
Utkwiłem pomiędzy próżnią a nicością

Teraz już wiem  
Nie ma Boga



## KS. TOMAS WOLBOS

Warszawa

### Niewiasta dzielna (Fragment)

Niewiasta dzielna jest jak perła  
Która się rodzi przez cierpienie  
Przez blaski życia i przez cienie...  
Za piękną mądrość godna berła  
Swe piękno bierze z Serca Pana  
Gdyż tam jest źródło każdej cnoty  
I tam rozwiąże swe kłopoty...

## JAN RYCHNER

Warszawa, ZAiKS

Uhonorowany medalem Gloria Artis

\* \* \*

Niebo dziś rozpląkało się  
I serce czyjeś pękło.  
Przygniótł je ciężar miłości  
I moje życie padło na kolana.  
To nie tak miało być.  
Dalej już bez nas,  
To potem nie dla nas.  
Czas biegnie po naszych śladach  
W przeciwnym kierunku.  
Pozostaliśmy tak,  
Aż do zmierzchu dnia,  
A potem – nie pytaj  
Już o nic.



## ZBIGNIEW MILEWSKI

Warszawa  
U honorowany medalem Gloria Artis

### Powrót do sadu jak smutek

Niosę po śniegu z płatków jabłoni  
Zimne wspomnienie na rękach  
W futrze zbyt gęstym na wiosnę.

Obok wybitej w pospółce jamy  
Pełnokwiatowy rododendron,  
Fiolet rozsadza różowe pąki.

Żegnam czekania przy bramie  
Mamę, przekwitły sad, kolejny kamień  
Węgielny wzmocni straż cieni.

## JERZY PARUSZEWSKI

Żyrardów  
Zasłużony dla Kultury Polskiej

### Akty (roz)strzeliste

Na szali: wiara, nadzieja, miłość.  
Na drugiej – żal.  
Równowaga życiowa



### Bajeczne uczucie

Lubię patrzeć Ci w oczy:  
Twoje spojrzenie nieruchomieje,  
Twarz zastyga powoli,  
Ramiona sztywnieją,  
Paraliż sięga palców,  
Schodzi głębiej,  
Jeszcze niżej,  
Aż po końce stóp...  
I taką Cię lubię!  
Twój Bazyliszek

## ENORMI STATIONIS

Warszawa

### Proxima Centauri

nieuzbrojonym okiem  
niewidoczny z ziemskiego świata  
mały czerwony karzeł

wśród nieskończonej liczby gwiazd  
świejących we wszechświecie  
znajduje się najbliższe Słońca

porządek kosmosu jednak  
nie pozwala im się zbliżyć

wszystko jest poukładane chaotycznie



## KAZIMIERZ KOCHAŃSKI

Warszawa

### Pływy

Odlatują ptaki  
pustoszeją plaże

kurczy się bezkres

przetrząsają piasek  
poszukiwacze szczęścia

niepokój fal.

## AGNIESZKA MONIKA POLAK

Lublin

Prezes Lubelskiego Oddziału ZLP

### Nil

Jestem jak  
zgubiony Nil.  
Spragnionych napoję,  
głodnych nakarmię,  
wątpiącym dam nadzieję.  
Sama usycham  
z pragnienia.



## KAZIMIERA SZCZYKUTOWICZ

Kielce

\* \* \*

Ziemia

Jak arka w galaktyce  
W niej okruch Polska  
Na twarzy świata  
Nad Bałtykiem

I /ja/ człowiek – taki /nikt/ ktoś  
W tej całości

Żyje i czuje każdym zmysłem

## IGNACY KRZEMIŃSKI-IWAN

Warszawa

### „Kolory Duszy”

Pierwszy stanowi trzon  
On ma zachwycać  
Jest tym, czego każdy szuka przez całe życie

Drugi jest uzupełnieniem  
Powoli opływa twardą powłokę  
Po to by uwypuklić piękno

Trzeci to ten najważniejszy  
Scala resztki dumy i godności  
To on powoduje, że codziennie,

Ciała umierają, a dusze rodzą się na nowo



## IGOR TOKARZEWSKI

Warszawa

### „Są takie chwile”

#### I

Są takie chwile, kiedy mi się zdaje,  
Że widzę więcej, niż kreują oczy,  
Jakby był we mnie jakiś głos proroczy,  
Którego nie zna nikt – sam nie poznaję –  
Lecz wsłuchawszy się w treści jego brzmienia  
Skrzydeł nabieram i mocą natchnienia  
Lecę ku niebu, by wysoko w górze  
Zawisnąć ponad światem i donośnie  
Wygłosić mu pieśń, która we mnie rośnie  
Jak błyskawica kłębiąca się w chmurze.

#### II

Lecz kiedy tylko wzbić się usiłuję –  
Na ziemię padam bez sił i bez ducha.  
Bo chociaż mi się zdaje,  
że widzę głębiej,  
że słyszę wieszczy głos  
i mam skrzydła anioła, czy jakieś inne...  
To mi się zdaje  
i tylko zdaje  
nic więcej



## ANNA CZACHOROWSKA

Warszawa

Uhonorowana medalem Gloria Artis

### Dziesięć próśb grzesznika

Panie Mój  
Zapal światło  
w podróznym korytarzu zdarzeń  
Wylej żółć  
poza ramy  
jestestwa mojego  
i zbutwiałych resztek marzeń  
Wyprowadź  
z obłądu niedojrzałych słoneczników  
Wypal chwasty  
w gąszczu ścieżek  
trwania doczesnego  
Pośród wiatrów  
głaszczących łany zbóż  
Weź mnie  
jak okruch  
rozpyl w tysiące pyłków  
na niebieskie płaszczyzny  
Ojczyzny Twojej  
i... zbudź  
Panie Mój  
Żółty  
Panie Mój  
Zielony  
pozwól mi gładzić grzech powoli  
Jak Baranka Twego  
Białego



## BEATA VARGOVÁ KURACINOVÁ

Urodziła się w Trnawie (1948). Pisaniem wierszy zajmuje się już od lat studenckich. Publikuje w licznych czasopismach, tomikach, almanachach, prezentowane również w radio i telewizji. Debiutowała zbiorem *Pohladenie* (1975). Kolejno wychodziły jej tomiki *Náručie* (1978), *Starší o pár slov* (2008), *Beztebie* (2016).

### Dwoje

Nie chcę być ofiarą, darujesz mi czułość.  
ponoć był ze mnie bardzo dobry druh.  
pamięć mi kreśli  
twoje ślady w śniegu,  
co zawsze tylko chce wziąć.

Ciężko powstaje  
jeden wiersz dla dwojga.  
Słowa to jest myląca kulisa.  
Pod nimi źródło,  
które nie wysycha,  
przejrzyste, czyste, napij się.

Jestem flisakiem, co ślizga się po wodzie,  
aż palą mięśnie, jakich od dawna mi brak.  
Gdzie znaleźć siłę?  
W ziemi, w narodzie?  
Tylko krzyk widzę w przerażonym  
wzroku...

Kiedy śmierć ci zajrzy w oczy,  
igła kompasu twego spory łuk zatoczy  
Nie wierząc nikomu innemu,  
Swojej północy masz szukać samemu.

## JOANNA KALINOWSKA

Italia

### Astral

wiem, że wkrótce będę musiała odejść  
tańczyć pomiędzy chmurami  
cudownie lekka i świetlista  
może kiedyś cień mojej bosej stopy dotknie  
refleksu słońca na ścianie twojego pokoju  
i będzie to jak pozdrowienie zza zasłony czasu  
i odpowiesz uśmiechem sam nie wiedząc czemu...

*Przekład autorki*

## LUDMIŁA KIEBICZ

Grodno

Prezes Grodzieńskiego Oddziału Literatów

### Klacz

Nigdzie z tobą nie pójde ja,  
na kraj świata ni za jego kraj.  
Okulbaczę gniadą klacz  
i pożegnam nienawistny raj.

Minut pięć i na zlot gotowam,  
nerwy w garść, gruda śniegu w tan.  
Bystrzej od wiatru klacz gna,  
w tyle został nienawistny dom.

Kromka chleba na drogę wystarczy  
samej jednej w poświstach zimy.  
Rwie klacz prosto do nieba,  
a ty żegnaj, uparty mój miły.

*Przełożył Aleksander Nawrocki*

## LUBOW KRASZEWSKAJA

Brześć, Białoruś  
Wiceprezes Oddziału Związku Literatów

### Nić losu

Nić losu cienka krnąbrna  
Zna swoją drogę w ciemno:  
To nad przepaścią wiedzie,  
Albo za chmury grząskie  
Boso, pieszo – po morza  
Wodach – jaki honor!  
Ale jestem z nią w sporze.  
Wszystko co było i jest  
Wiążę w supelki – na pamięć.  
I skracam tę swoją nić,  
Zwijam ją w kłębek, żeby  
Ptaki zmieniły ją w pieśń.

*Przetłóżył Aleksander Nawrocki*

## TATIANA ŻITKOWA

Ryga  
Prezes Międzynarodowego Stowarzyszenia Pisarzy

\* \* \*

Jak leniwie płynie rzeka  
Niby życie, gdy się rodzi  
I zwarte obłoków stada,  
I smutku przepastne drogi.

Do ciebie przylgnę lekko  
I zasnę na kromce nocy.  
W ciszy bieli się okno  
I szczęście nie chce uchodzić.

\* \* \*

Ranek mnie uzdrawiał światłem,  
W południe omdlewałam od skwaru,  
Wieczór w supel zawiązany  
Pozapłatał wszystkie barwy  
I zapachniał wierszem, miętą,  
I pogroził gromem z chmury,  
A po pagórkach spadzistych  
Konie biegną z nocą w siodłach.

*Przetłóżył Aleksander Nawrocki*

## JOANNA SVENSSON

Szwecja

### Magia miłości

Obudziła mnie magia  
Twojego głosu  
W śnie widziałam  
cień Twojej miłości  
Miłości która kiedyś  
należała do mnie  
A teraz jest cieniem  
własnego cienia  
w bezdennych  
ciemnościach nocy  
W bezdennej tęsknocie  
do magii Twojego głosu  
w bezdennej tęsknocie  
do Twojej bliskości.

**ANNA CZACHOROWSKA**

Jabłonna

**Międzynarodowy Festiwal Poetycki  
PARS POETRY 2020 – Słowacja**

W dniach 6–9 lutego 2020 r. w Słowacji odbywał się Międzynarodowy Festiwal Poetycki PARS POETRY 2020. Organizatorem Festiwalu było Stowarzyszenie Internetowych Autorów PARS ARTE w Bratysławie. Prezes Stowarzyszenia Ondrej Kalamár i dyrektor sekcji wydawniczej Zuzana Kuglerová – poeci, członkowie Związku Pisarzy Słowackich, Centrum PEN i Akademii Słowiańskiej – byli także moderatorami spotkań w Bratysławie i na zamku w Smolenicach. W festiwalu uczestniczyli autorzy z kilku krajów Europy. Wśród nich reprezentanci Polski: Anna Czachorowska, Aleksy Wróbel, który także reprezentował Wielką Brytanię, gdzie tworzy i mieszka od lat oraz młody kompozytor i poeta Marcin Dominik Molski.

W dniu 6 lutego, o godzinie 19.00 rozpoczął się wieczór poetycko-muzyczny gości zagranicznych. Spotkanie miało miejsce w kultowej kawiarni artystycznej „Siedem Strun”, założonej dla upamiętnienia legendarnego barda, poety i aktora rosyjskiego Włodzimierza Wysockiego. W kawiarni panuje atmosfera nasycona jego klimatem. Jego głos wita przybyłych gości swoim charakterystycznym głosem. Na ścianach wiszą gitary i jego podobizny. Gościom podawana jest prawdziwa rosyjska herbata. To pierwsze spotkanie poświęcone było autorom zagranicznym. Ich wiersze przetłumaczone na język słowacki czytali w Zuzana Kuglerova i Ondrej Kalamar. Pieśni Bułata Okudźawy i Włodzimierza Wysockiego przy akompaniamencie gitar wyśpiewali: Valery Postharov i Marcin Molski.

Następnego dnia (7 lutego) uczestnicy Festiwalu zostali zaproszeni do Narodowego Centrum Informacji Literackiej, gdzie dyskutowano na temat roli poezji we współczesnym świecie. Każdy z autorów opowiedział o swoich działaniach i związanym z tym doświadczeniach z ich własnego kraju. Po zakończeniu tego owocnego spotkania goście pojechali do zamku w Smolenicach, gdzie zostali zakwaterowani. Jeszcze w tym samym dniu odwiedzili Bibliotekę i Izbę Pamięci wielkiej osobowości literatury słowackiej, Vincenta ikulu w miejscowości Dubova. Goście zwiedzili również Narodowe Muzeum Słowackie wielkiego człowieka narodu słowackiego, Ludovita Stura w Modrze. Wieczorem na zamku w Smolenicach odbyła się prezentacja członków Pars Artem, następnie wieczór poświęcony poezji słowackiej i czeskiej. Moderatorem był poeta Miroslav Kapusta.

Kolejny dzień (8 lutego) był również bogaty w wydarzenia, od rana do wieczora. W tym dniu odbyły się prezentacje poetów z Polski (Anna Czachorowska, Aleksy Wróbel i Marcin Molski), z Bułgarii (Ełka Nyagolova, Valery Postharov) i Rosji (Ludmiła Snitenko) Po tych spotkaniach z zagranicznymi gośćmi były kolejne prezentacje członków Pars Artem oraz przedstawienie projektu romskich studentów, Lukasa Vavru i Anny Polakowej. Następnie Galaprogram, w czasie którego ogłoszono wyniki konkursu literackiego, zorganizowanego przez Stowarzyszenie Pars Artem.

Laureatem Pars Poetry 2020 został Marek Sopko, a bardem 2020 Benjamin Skrek. Książka Roku 2020 – ta nagroda trafiła do Dany Janebovej. Odkrycie roku to Kristyna Boorova-Peštova. Poza tym przyznano I, II i III nagrodę w dwóch kategoriach: autorzy, którzy nie publikowali jeszcze drukiem swoich książek i autorzy którzy już wydali swoje książki.

Nagrodę Jury w składzie: Miroslav Kapusta, Ondrej Kalamar, Zuzana Kuglerova, Dimana Ivanowa, Roman Michelko i Jan Tazberik otrzymała Janka Biskupicowa i Neullior Aeternum. Po raz pierwszy przyznano też nagrodę Maroša Banceja, który do swojej śmierci bardzo wspierał działalność Pars Artem. Pamięć o nim została uczczona minutą ciszy przed ogłoszeniem wyników konkursu literackiego.

Założyciele Stowarzyszenia Pars Artem i organizatorzy Festiwalu Poetyckiego PARS POETRY – Zuzana Kuglerova i Ondrej Kalamar, zostali nagrodzeni za swoją działalność na rzecz krzewienia kultury słowackiej i słowiańskiej. Dyplomy i legitymacje członkowskie Akademii Literatury i Kultury Słowiańskiej z siedzibą w Warnie wręczyła Prezes tej Akademii, Ełka Naygolova, a dyplomy Międzynarodowej Akademii Rosyjskiej z siedzibą w Moskwie wręczyła poetka i członek tej Akademii, Ludmiła Snitenko.

Patronat tych wielkich słowiańskich instytucji to wielki zaszczyt dla działającego od trzech lat Stowarzyszenia Pars Artem. Jego założyciele byli bardzo wzruszeni, że doceniono ich działalność. Na zakończenie odbył się niezwykle recital Patrika Kee.

W ostatnim dniu (9 lutego) odbyła się dalsza prezentacja członków Pars Artem oraz seminarium na temat specyfiki słowiańskiej poezji w kontekście twórczości zagranicznej poezji. Wszystkie dni festiwalu, mimo wielości spotkań i dyskusji, były bardzo przyjazne. Panowała bardzo serdeczna atmosfera, pełna miłości do słowiańskiej poezji. Po programowych spotkaniach do późnych wieczorów trwały jeszcze spotkania, już towarzyskie, pełne radości i wspólnych śpiewów. Bardzo



trudno było się rozstać. Gdy wyjeżdżaliśmy z zamku, nasi słowaccy przyjaciele jeszcze długo machali nam na pożegnanie rękami, chusteczkami w rękach, zapraszając na kolejne festiwale.

p.s.  
Podczas trwania Festiwalu, na facebooku pojawiały się życzliwe komentarze. Cytat jednego z nich:

„Podczas gdy polityka rozbija społeczeństwo i wywołuje negatywne emocje – Poezja jest jej opozycją. Przynosi poczucie wzajemnej przynależności, przyjaźni, miłości. To jest wielka sprawa, wielki cel: wprowadzić harmonię w pełnym emocji okresie przedwyborczym”.

*Anna Czachorowska*

## JERZY PARUSZEWSKI

### Bliskie spotkanie – Białoruś

#### XXVII MIĘDZYNARODOWE TARGI KSIĄŻKI W MIŃSKU

W dniach od 5 do 9 lutego 2020 w stolicy Białorusi odbyły się doroczne, już dwudzieste siódme, prezentacje wydawców książek z różnych stron świata. Towarzydziły im liczne oficjalne obrady poetów, pisarzy i tłumaczy, spotkania autorów z publicznością, dyskusje merytoryczne, seminaria, promocje, koncerty, a także występy teatralne. Na zaproszenie Ministerstwa Informacji Republiki Białoruś oraz Związku Pisarzy Białorusi, w dniach 5–7 II w wielu z tych wydarzeń wzięła udział delegacja polskich literatów w składzie: Aleksander Nawrocki (przewodniczący), Agnieszka Monika Polak i Jerzy Paruszewski.

W usytuowanej w reprezentacyjnej dzielnicy Mińska, nowoczesnej hali wystawienniczej Belexpo (zbudowano ją na planie kwiatu lnu – Białorusini są dumni, że ich kraj jest trzecim na świecie producentem włókna lnianego), zmieściły się stanowiska kilkudziesięciu wydawców – najwięcej z Białorusi, jednak szeroka, apolityczna, nastawiona na handlową i artystyczną współpracę formuła imprezy spowodowała, że w przyjacielskim sąsiedztwie znalazły się (przykładowo) ekspozycje:



Rosji (z udziałem także mniejszych republik FR – zwłaszcza Tatarstanu, Czuczwaszji, Baszkirii), Ukrainy, USA (na wielkim stoisku, w samym środku hali, Amerykanie przedstawili ofertę tematyczną, dotyczącą wszelkich aspektów podróżowania po ich kraju), Chin, Iranu (jedna i druga ozdobione dziełami sztuki oraz wyrobami rzemiosła artystycznego w stylach narodowych), Indii, obu Korei, jak również Palestyny i Krymu.

Uwagę zwracały miniaturowe wydania dzieł klasyków (głównie rosyjskich), rosyjskie i białoruskie, niezwykle kolorowe wydawnictwa dla dzieci (książka-szkatułka na mniejsze książeczki o tematyce ekologicznej; trapezowata w kształcie, jakby pochylona „Książka z ukłonem”, poświęcona zasadom wychowania; książka z treściami ukrytymi na specjalnie wysuwanych kartach – do samodzielnego odnalezienia przez dziecko i wiele innych, pomysłowych propozycji).

Bardzo rozbudowane, dobrze położone (w pobliżu głównego wejścia) i wyraźnie oznakowane było stanowisko Polski, składające się z dwóch, sąsiadujących ze sobą części. Na obu królowały liczne książki Olgi Tokarczuk, z tym że jedna poświęcona była niemal wyłącznie naszej Noblistce (i opatrzona jej dużym plakatem). Ponadto zwracały uwagę tomy poezji (np. dzieła Herberta) oraz książki o tematyce historycznej – jedne podejmujące trudne zagadnienia z dziejów Polski (niewykorzystane szanse, tradycyjni wrogowie), drugie pełne wspomnień z okresów świetności naszego państwa, w tym monografie sławnych Polaków, takich jak Józef Piłsudski, mocno obecny zresztą i na stoisku naukowego wydawnictwa białoruskiego: książkę o nim, wydaną z udziałem przedstawicielstwa dyplomatycznego RP w Mińsku, reklamował tu duży, bardzo wyróżniający się, wertykalny banner. Białorusini chętnie sięgają po historie o przodkach z czasów Wielkiego Księstwa Litewskiego, a tym samym i Korony Polskiej. Na stanowiskach białoruskich łatwo znaleźć książki w rodzaju „Ród Sapiehów”. Wiele spotkanych osób z satysfakcją mówiło naszej delegacji o swoich polskich, szlacheckich i arystokratycznych korzeniach.

Uzupełnieniem ekspozycji były atrakcyjne „żywe ozdoby”: przy stoisku Prezydenckiej Biblioteki Republiki Białoruś pozowało do zdjęć kilku szeroko uśmiechniętych żołnierzy różnych specjalnych formacji białoruskiej armii, w pełnym umundurowaniu i z całym osobistym uzbrojeniem, tuż obok paradowały Białorusinki w strojach ludowych, a po alejkach hali przechadzał się ktoś przebrany za niedźwiedzia „Miszkę”.

Znaczną uwagę skupiała estrada, ozdobiona panoramicznym zdjęciem krajobrazu z zamkiem w Mirze – tu występowali muzycy klasyczni, śpiewający gitarzyści, recytujący aktorzy i spora liczba autorów, promujących swoje książki.

Dla polskiej delegacji najważniejsza była prezentacja antologii z międzynarodowego cyklu, ukazującego się nakładem Wydawnictwa Książkowego IBiS Aleksandra Nawrockiego „Mosty: Warszawa-Mińsk, Mińsk-Warszawa” (pol.-ros.) oraz innych książek, głównie będących owocem literackiej współpracy polsko-białoruskiej, zainicjowanej przez tego samego wydawcę.

Wydarzenie miało miejsce na stoisku Związku Pisarzy Białorusi, jego gospodarzem była Elena Stelmach, wiceprezes ZPB, sprawująca pieczę nad komunikacją z literatami polskimi, a gośćmi honorowymi – cała trójka ww. delegatów z Polski oraz białoruscy współautorzy (prawie wszyscy) wspomnianej antologii.

Aleksander Nawrocki obszernie omówił korzyści płynące z poetyckiej i translatorskiej współpracy polsko-białoruskiej, wtórowali mu Agnieszka Monika Polak i Jerzy Paruszewski. Wszyscy polscy goście czytali też swoje wiersze – utwory pochodziły również z innej antologii z cyklu „Mosty”, powstałej dzięki współpracy poetów nie tylko z Polski i Białorusi, ale także Litwy, Łotwy, Estonii. Przedstawiona została książka „Polska poezja współczesna w przekładach brześcian” (jęz. białoruski) oraz czasopisma „Poezja Dzisiaj” (IBiS) i „Żyrardowskie Zeszyty Literackie” (ŻWL – WL CKŻ).

Jeden z białoruskich współautorów warszawsko-mińskiej antologii pięknie śpiewał, akompaniując sobie na gitarze.

Podkreślić trzeba, że licznie gromadząca się podczas polsko-białoruskiej imprezy publiczność nie tylko wytrwała – na miejscach wyłącznie stojących – dwie godziny, lecz i reagowała bardzo żywo, zawsze życzliwie, na każde wystąpienie, a rozdawane przez naszą delegację książki i czasopisma (wśród nich wydawnictwa tylko w jęz. polskim) pochwycone zostały błyskawicznie!

Ważną część XXVII MTK w Mińsku był cykl dyskusji i seminariów dotyczących roli literatów i tłumaczy w dziele wzajemnego wzbogacania kultur wszystkich krajów i przyjaznego zbliżenia narodów. Ze względu na swoje położenie geopolityczne Białoruś czuje się szczególnie zobowiązana i gotowa do pełnienia roli centrum dialogu i pośrednika w kontaktach, korzystnych dla wszystkich partnerów z bliska i daleka.

Poza kompleksem Belexpo też odbywały się kluczowe dla Targów spotkania, np. w księgarni „Przyjaźń”, gdzie z największym uznaniem podkreślano wartość dorobku literackiego narodów mniejszych liczebnie. Szczególnie dużo uwagi poświęcono przy tym Tatarom (warto dodać, że ich przedstawicielki przybyły w tradycyjnych, bogato zdobionych, czerwonych czapkach), Czuwaszom i Baszkirom.

Bez wątpienia najbardziej doniosłym wydarzeniem był „okrągły stół literatów” w reprezentacyjnej sali Związku Pisarzy Białorusi, ozdobionej godłem i flagą RB oraz złotą gwiazdą gwardyjską i fotograficznymi portretami mnóstwa białoruskich pisarzy i poetów, którzy wzięli udział w walce z hitlerowcami podczas II wojny światowej. N. I. Czerginiec, Prezes ZPB, przywitał liczne grono białoruskich i zagranicznych literatów (wśród nich delegację polską), każdą osobę wymieniając z imienia i nazwiska. Chcąc uzmysłowić sobie różnicowanie narodowe zebranych, wystarczy chyba powiedzieć, że naszymi sąsiadami byli Irańczycy, Rosjanie (m.in. z Syberii i Nadwołża), Azerka, Hiszpanka, Baszkir, Tadżyk, Uzbek, Kirgiz, Kazach, Rumun, Mołdawianka, Węgier, Słowak, Anglik, Austriak, Niemiec, Litwin, Łotysz, Estończyk, Ukraińcy i oczywiście – Białorusini (a to tylko część obwodu „okrągłego stołu”).

Rozmawiano o osiągnięciach wydawniczych w poszczególnych krajach, prezentowano książki i czasopisma w wielu, często bardzo egzotycznych językach. Opowiadano o współpracy wydawców, festiwalach poezji, wzajemnych odwiedzinach literatów z różnych państw. We wszystkich tych dziedzinach bardzo korzystnie wypadła wypowiedź Aleksandra Nawrockiego, którego działalność jest na świecie od lat bardzo ceniona. Na tym zebraniu nastąpiło kolejne tego potwierdzenie: został udekorowany medalem Związku Pisarzy Białorusi za wybitne zasługi dla współpracy międzynarodowej oraz literatury białoruskiej i rosyjskiej (rosyjski jest – obok białoruskiego – oficjalnym językiem Republiki Białoruś), otrzymał ponadto dyplom zaświadczający o tych zasługach. Agnieszka Monika Polak i Jerzy Paruszewski zostali wyróżnieni dyplomami z podziękowaniem, wręczonymi osobiście przez Prezesa ZPB: „Za wielki wkład w rozwój literatury i umocnienie przyjaźni między narodami”.

Serdeczna gościnność gospodarzy towarzyszyła nam na każdym kroku: dobry hotel, smaczne jedzenie (Białoruś od początku istnienia państwa utrzymuje się wśród 15 największych producentów przetworów mlecznych na świecie), sprawny system transportu gości MTK, uprzejma obsługa na lotnisku w Mińsku i fachowość białoruskich linii lotniczych, to zdecydowane plusey.

Sam Mińsk – miasto terytorialnie mniejsze od Warszawy, ale z większą o 200 tys. liczbą ludności (prawie 2 mln.) – po II wojnie światowej odbudowano z ruin w nowoczesnym, ładnie urozmaiconym stylu. Uchroniła się, lub była pieczołowicie odtworzona, ok. jedna trzecia dawnych zabytków – głównie ocalały kościoły i cerkwie. Czystość miasta i stan elewacji dosłownie wszystkich budynków są absolutnie wzorowe! Sporo zieleni, malownicza rzeka Świsłocz i duże jeziora. Turystę z Zachodu może zaskoczyć całkowite zachowanie radzieckiej symboliki w przestrzeni publicznej, łącznie z napisem na szczycie potężnego gmachu: „MINSK –



MIASTO BOHATER”, poprzedzonym Gwiazdą Bohatera Związku Radzieckiego, czy radziecką flagą na ultranowoczesnym kompleksie muzeum-pomnika Wielkiej Wojny Ojczyźnianej (walki z hitlerowskimi Niemcami, 1941–45). O tym, że do dalszej historii też się sięga, pisałem już wyżej. Dowodzą tego także liczne pomniki (wśród nich Adama Mickiewicza, jak również Walentego Wańkowicza, twórcy m.in. „Portretu Adama Mickiewicza na Judahu skale”) oraz przeróżne instalacje metalowe – dobrym przykładem jest pięknie wykonana i gęsto opleciona kolorowymi lampkami LED karoca Gubernatora Obwodu Mińskiego z XIX w. – można ją podziwiać przy zrekonstruowanym dawnym ratuszu, niedaleko katedry rzymsko-katolickiej.

Jeżeli już mowa o lampkach, to Mińsk słusznie chwali się mianem jednego z najpiękniej oświetlonych nocą miast świata. Najbardziej zachwycają „malinowe dachy”, „miodowe kamienie”, „płonące osiedla” i „organy z największych piszczałek”. Największe rzeczy, to zresztą specjalność Białorusi: ogromna produkcja potasu (16 % światowego wydobycia), dziesięciokołowe traktory, woźdła-wywrotki o udźwigu 450 t. Dodajmy jeszcze wyjątkowo wysoki odsetek Polaków: na 9,5 mln. obywateli RB naszych rodaków jest 1,5 mln. Ciekawy kraj, któremu wciąż poświęcamy za mało uwagi. Jednak literaci z obu stron granicy wytrwale poszukują większego zbliżenia między dwoma słowiańskimi narodami. Powodzenia!

*Jerzy Paruszewski*



Od lewej: Al. Nawrocki, Agnieszka M. Polak, Jerzy Paruszewski i Aleksandr Awiarjanau – dyplomata i poeta białoruski.

## WIERSZE NADEŚLANE

### WIKTORIA MISIAK

#### lampa

dostałem kiedyś lampę  
 abażur jak psu z gardła instrukcja po dwóch kawach i silnym wietrze  
 nic wartego  
 uwagi czasu i poświęcenia chwili życia zabieganego  
 Starego Człowieka w dwudziestej piątej jesieni  
 lampa schemat zawsze to samo abażur ma wyglądać  
 żarówka się palić i będzie  
 dobrze  
 w mojej sypialni piwnicy emocjonalnej na ścianie wśród innych  
 wystawiona do widowiskowego zagryzienia przez szczury

zapaliłem lampę  
 wyczyściłem lampę  
 nie zniszczyłem lampy  
 nie kopałem lampy  
 nie rzucałem lampą  
 nic więcej lampie nie poradzę  
 lampa serca lamparta czy myszy nawet  
 nie ma  
 lampa się pali i pała światłem na pstryknięcie palcami

instrukcja do lampy a po co a komu do szczęścia potrzebna  
 nic wartego uwagi  
 tylko gryzienia przez szczury  
 i inne człowiecze niedopatrzienia

## ERYK SZKUDLARZ

### „Maki, chabry i stokrotki”

Ostatniego dnia lata leżę na łące  
i nosem kradnę z powietrza każdy gram  
zapachu, w jaki ubierają się rozkwitające  
owoce erotycznej przygody  
Słońca, wody i ziemi.

Stokrotki sielsko szepczą mi do ucha  
historię o dziewczynie, która choć  
Kochała chłopca, to bała się z nim poznać.  
Postanowiła rzucić się do rzeki.

Chabry w oddali spoglądają na świat  
ze smutkiem, ponieważ ciągle wspominają czasy,  
gdy młodzieńcy zrywali z nich bukiety.  
Młodych mężczyzn powołano do wojska.

Tylko maki płaczą z powodu własnych historii.  
Na ziemię spadają kolejne ich płatki – jak łzy  
za miłością do samych siebie.  
Wkrótce zwiędną całkowicie.

Pszczoly już odleciały a motyli zabrakło.  
Słońce ustąpiło miejsca swoim kuzynkom.  
„Na mnie też już pora”, mówię  
zostawiając po sobie kwiatom tylko wiatr i tematy do rozmowy

## ANKA MIECZYŃSKA-JEROMINEK

*Pamięci Krzysztofa Jerominka*

### tobie 1

wiem że umarłeś  
byłam przy tobie w szpitalu  
w przeddzień twojej śmierci  
wiem że umarłeś  
byłam na pogrzebie  
sypnęłam garść ziemi do grobu  
wiem że umarłeś  
załatwiłam wszystko co trzeba  
wróciłam do domu  
nie ma cię  
dlaczego  
nie wiem

*AMJ kwiecień 2019*

### tobie 2

wczoraj rocznica naszego ślubu  
czekałam że przyjdiesz  
nie żeby z naręczem kwiatów  
ale że się chociaż odezwiesz  
zawsze pamiętałeś  
a teraz milczysz  
jakbyś  
umarł

*AMJ kwiecień 2019*



### tobie 3

tak bardzo nie wiem  
co czujesz  
zupełnie nie wiem  
co myślisz  
daleko jesteś czy blisko  
powiedz  
zrozumiem  
tęsknię  
kocham

*AMJ czerwiec 2019*

## SANDRA KOCHA

### Vitae

Przeszłość to lekarstwo  
Na ból stawów i mięśni

Przeszłość to zastrzyk  
Morfina  
Gdy wstrzykniesz  
Dzisiaj mija

Choroba to mutacja  
Niechcianej przyszłości  
Ciągłe się rozwija  
I kąsa niczym żmija  
Wpija swój jad  
A wygląda jak mój brat



Patrzy przenikliwymi oczami  
I rozrywa ostrymi kłami  
Zjada części po kolei  
Byśmy siebie nie widzieli

Życie to droga  
Droższe od tysiąca lat świetlnych  
Nałogowy hazardzista  
Mimo woli kulki rzuca  
I czas trwoni  
W pogoni zapomina

Że przeszłość była  
A przyszłość będzie

A teraz – kto wie?  
Może już go nie zdobędzie  
Bo na nie – kto wie?  
Może już nie stać.

Mimo to je lubię  
Choć przychodzi  
Gdy odchodzi...

## MACIEJ STĘPNIAK

Rocznik '71. Operator wózków widłowych, spawacz, aktor, były kierownik odlewni aluminium, psycholog. Poetyzuje, bo mu się ulewa.

### Larry się powiesił

o tym że jest zbędny dowiedział się przypadkiem  
gdy twarz ogoliła mu się sama bez patrzenia w lustro  
w pierwszej chwili nie zrozumiał tego znaku  
pomyślał pośpiech przywidzenie przeoczenie

zignoruj to

uwaga nie jest niezbędna  
kiedyś czytał życie na przemiał czy coś w tym rodzaju  
ale to nie o nim przecież – to o tobie  
szybko bez śniadania nie wyszedł do pracy  
której nikt nie potrzebował ale za którą wszyscy  
nie zapłacili i wrócił donikąd nigdy się stamtąd nie ruszając

napisał wiersz którego nikt nie przeczytał  
ty też nie  
wydał wszystkie oszczędności  
na największą w historii wyszukiwarkę  
(Larry powiesił się)  
przyszedł rachunek z elektrowni

## RYSZARD WASILEWSKI

### niedokończony dzień

szum odległego oceanu  
wysłuchany w muszli  
i pod oknem  
stara lipa z wróblem i kosem  
jak rozśpiewany las  
więc może ten dzień  
oczekiwać i przypuszczeń  
ułożyć już do snu  
żeby jutro małym sprawom  
nadawać nowy sens  
wznawiać  
i przyspieszać

aby nie wrzucać  
do martwego morza  
wiadomość w butelce

## MACIEJ BUJANOWICZ

(12.02.1999 r.) – poeta, student filologii polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim, laureat wielu Ogólnopolskich Konkursów Poetyckich. Wydał *Synkretyzm nocy* (2016), *Reloveution* (2017), *Łazarz* (2018).

### Z poezją u nogi

marmurową płytą przykrywam się przed słońcem  
a ciepła ziemia przyjmuje mnie z milczeniem  
jej czarne usta pełne są pokory  
mamrocze imiona martwych na przemian z przekleństwami  
tak że nie sposób już ich odróżnić

lód mnie otacza a lud osądza  
pamiętaj że ręka która niesie do chrztu  
musi mieć również siłę utopić

a przecież i tak każdy wyznaje swoją religię  
składając ofiary w barze siłowni na boisku

nie uciekaj  
i tak będziesz się czuł rozdarty jak matka mordercy  
z poezją u nogi nie uciekniesz  
nigdy

## JERZY STASIEWICZ

## Ironia poezji Małgorzaty Kulisiewicz

Ciekawe bywają drogi książek od autora do pióra recenzenta.

Jedenasty listopada, telefonuje Jasio Szczurek, jest w Krakowie w Hotelu Europejskim na promocji najnowsze tomu Konfraterni: „Pod rękę z wierszem przez obszar pamięci”. Siedzą w kawiarni grupą poetów, delektując się przednią kawą, wybornym winem. Chciałby mi przedstawić ciekawą osobę, panią Małgorzatę Kulisiewicz. I przekazuje telefon: – Panie Jurku, jestem urzeczona wstępem do książki Jana. Może skreśliłby pan kilka słów o moich „Ciasteczkach z ironią”, wydanych w ramach biblioteki „Poezji Dzisiaj”.

– Chętnie, bo znany jest mi „Kot Wittgensteina i inne wiersze” oraz pojedyncze liryki rozsiane po czasopismach i antologiach.

Wieczorem SMS-em przesyłam adres domowy na podany numer. Po kilku dniach listonosz wręcza opasłą białą kopertę ze starannie wykaligrafowanym moim imieniem i nazwiskiem, ulicą. Takie listy przyciągają do siebie, są oznaką szacunku. Jest kilka słów napisanych odręcznie, ciepłych i rzeczowych. Nie widać tu zbędnego pośpiechu i gonitwy w poszukiwaniu straconego czasu na bezustanne sprawdzanie facebooka. To świadczy o klasie poetki, absolwentki filmoznawstwa i polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, autorki esejów, recenzji filmowych i literackich, publikacji historycznych, realizatorki reportaży telewizyjnych. Spod jej pióra wyszły tomy poezji: „Inni Bogowie”, znany mi „Kot Wittgensteina...”, trzymane w rękach „Ciasteczka z ironią”, opowiadania drukowane w prasie i na portalach. Poetka Krakowa to już wiele znaczy, jak wielokrotnie podkreśla Józef Baran. Choć początkowo walczył z tym zaszuffadkowaniem.

Zacznę od wiersza „Nikt 2018”. Pan Nikt to praktycznie każdy z nas. Autorka ustawiła datę, chyba tylko dlatego, że w tym roku zwróciła uwagę na bezdomność, może to podkreślenie uniwersalności problemu? A ona przecież przeżywała swoje apogeum po przełomie ustrojowym w naszym kraju. I dotyczyła nie tylko szarego obywatela (robotnik, rolnik, biznesmen, jak wtedy określano handlujących na łózkach – sprzedających szwarc, mydło i powidło), ale także wykładowców uczelni, księży, pracowników biur, zarządców hoteli robotniczych, kierowników stołówek przyzakładowych. Wytworzyła się wtedy grupa społeczna z torbami plastikowymi w ręku. Prawdziwego bezdomnego poznawało się po talerzu i łyżce w bagażu. Wielu

jednak z tych ludzi poczuło prawdziwą wolność psychiczną i uważali takie życie za dar Boży, stając się Odysami od dworca do dworca, poprzez klatki schodowe, studzienki ciepłownicze, kanały. Do miejsca wiecznego spoczynku. Wybawieniem był denaturat (whisky na kościach), atak niespodziewanego mrozu.

... *myje się w pożyczonej wodzie,  
oddycha pożyczonym powietrzem,  
na ziemi niczyjej.*

*Kraków powitał go  
drobną mżawką  
i zapaleniem okostnej.  
Kiedy miasto stanie się jego,  
zębów już nie będzie.*

(„Nikt 2018”, w: „Ciasteczka z ironią”, str. 3)

Pan Nikt staje się nowym społeczeństwem korporacyjnym. Małym trybikiem wielkiej maszyny. Jest anonimowy. To dobrze, w każdej chwili można go wymienić na lepszy model. Przebojowość staje się dekalogiem. Tylko niewielu starszych ludzi pamięta, że dzisiejsza przebojowość jeszcze niedawno oznaczała chamstwo. Tak wiele wypaczeń w dzisiejszym świecie się zdevaluowało. I to postępuje nadal.

... *korporacyjne korytarze,  
uśmiech dolepiany taśmowo.  
Niedługo wszczepią nam czipy.  
Kierowani z komputera głównego,  
krzyknijemy bezgłośnym szeptem:  
nie-wolność,  
nierówność  
nie-braterstwo.*

(„Nikt 2018”, w: op. cit. str. 5)

Dobitnie to wyłapuje językiem współczesnym Małgorzata Kulisiewicz. Nie bawi się w odniesienia do mitologii i świata pogańskiego Słowian, z którego wnieśliśmy patrzeć na wszystkie strony świata, drepcząc w miejscu. Ja jednak podskórnie wyczuwam kulturę dawnych przodków poprzez amulety (magia bierna), mające nas chronić przed nieszczęściem, czarami, urokiem. Nawlekamy na rzemyki kły

zwierząt, okrągłe kamyki z otworami, strzałki piorunowe, muszle. Kreatorzy mody wmawiają nam, że to dodatek stroju dodający gracji, wdzięku, kobiecości, męskości człowieka światowego. Ale przecież człowiek, niezależnie od miejsca zamieszkania, jest taki sam. Wszędzie trapią go problemy, choroby, stany ducha, niepewność jutra. Pan Nikt to współczesny Alosza Popowicz (jeden z bohaterów rosyjskich bylin). Ale nad nim czuwa:

*Bóg Ojciec  
z witraża Wyspiańskiego  
u Franciszkanów (...)  
naznaczając go  
na syna marnotrawnego.*

(„Nikt 2018”, w: *op. cit.* str. 11)

który powraca do Ojca, roztrwoniwszy majątek, żyjąc rozpustnie, zostaje przyjęty z radością, odziany w najlepsze szaty. Ubito tucznego cielca na ucztę. – *Umarł i ożył, zginął, a odnalazł się*<sup>1</sup> – mówi ojciec urażonemu starszemu synowi. Kulisiewicz tym utworem za św. Łukaszem daje przykład, że błdzić jest rzeczą ludzką. Gdzieś tam czeka na nas rodzicielska, małżeńska, dziecięca bezinteresowna miłość. Bo człowiek nigdy nie jest sam. Nawet jak się zagubił w dobrach i pułapce cielesności współczesnego świata. Czuwa nad nami ten Najważniejszy, Jedyne, który dał rozum i wolną wolę. Ale czy my potrafimy z tego korzystać? Czy nie staliśmy się niewolnikami Ciemnogrodu? I co dziś rzekłby Stanisław Kostka Potocki, widząc dziesiątki kanałów telewizyjnych, telefonię komórkową i messenger, ludzi nie czytających książek? Na te kłujące pytania stara się odpowiadać poetka w „Ciasteczkach z ironią”. Wydawałoby się po tytule, że to liryka dla każdego, a trzeba się giąć do pokładów wiedzy, obserwacji, przeżyć, lektur klasyków. Z biegiem pisania recenzji, wielokrotnego czytania pomieszczonych liryków, odkrywamy wielkość tej poezji. *Trzcina myśląca* stawia mnie do pionu. Nie pomyliłem się:

*Piszę, więc jestem.  
Ja,  
Homo Viator,  
pielgrzym*

<sup>1</sup> Ewangelia wg Łukasza, 15

*do prywatnego nieba.  
Nie przestanę,  
choćby mnie nie było.*

(„Trzcina myśląca, *op. cit.* str. 17)

Nasuwa się Cyceron z jego pięknym rytmem i w tej poezji, jak w Odrodzeniu, widzę odrodzenie poezji współczesnej, prowadzącej nas przez meandry zwykłej egzystencji człowieka XXI wieku, gdzie bez internetu świat upada. A jeszcze niedawno najpiękniejsze sonety powstawały przy blasku świec. W salonach księżnej Wołkońskiej słuchały ich setki. Dzisiaj na spotkaniach autorskich publiczność można policzyć na palcach obu rąk, czasem dokładając stopy. Media elektroniczne zabiły ducha żywego słowa. Małgorzata Kulisiewicz próbuje wskrzesić salony. Ale czy Kraków to rozumie?

Ja sięgam do „Jonasza nad brzegiem morza”. I nie boję się przypowieści biblijnej, choć jako człowiek jestem ułomny i mogę wypaść poza orbitę metafory poznania, budującej głos poezji Małgorzaty.

*W brzuchu wielkiej  
ryby matki  
człowiek oddychał głęboko.  
Narodzisz się powtórnie  
– straszili od dzieciństwa.  
A co jeśli matki nie ma,  
jest tylko mit,  
nie przejdę przez wąski tunel  
do nieskończoności?  
Nie zdążył się zamartwić  
na śmierć.  
Narodził się na nowo.*

(„Jonasz nad brzegiem morza”, w: *op. cit.*, str. 35)

Powtarzam wersy jak modlitwę:

*A co jeśli matki nie ma,  
jest tylko mit,*

*nie przejdę przez wąski tunel  
do nieskończoności?*

*(„Jonasz nad brzegiem morza”, w; op.cit., str. 35)*

Brzmiały one jak zaklęcia kobiet-wróżbitek przy ogniu podsycanym jęczmieniem. Bo strach tnie trzewia, gdy odczytuje się przepowiednię:

*Niedługo w wierszu nie będzie już słów,  
pusta strona,  
nicość,  
nic.*

*(„Nowe awangardy”, w: op.cit., str. 60)*

Małgorzata Kulisiewicz, „Ciasteczka z ironią”  
Wydawnictwo Książkowe IBiS 2019, s. 68

## WIADOMOŚCI Z WILNA

### PAWEŁ KRUPKA

#### Wilno za szybą

A może byśmy, tak jak Filareci,  
Odbili flaszkę na Belmontu łonie  
I aplikacją przygniecionie skronie  
Z krat wirtualnej uwolnili sieci?

Dziś niepotrzebni są światu poeci.  
W sercach światłowodów zamiast ognia płonie.  
Myszy w podróży zastąpiły konie  
I ponad ekran dusza nie odleci.

Kto dziś mądrości w łuku Ostrej Bramy  
Lub na dziedzińcu Sarbiewskiego szuka  
Pośród nielicznych trzyma strażę przednie.

Zwykle w Ozasa czeluściach bujamy  
Lub w zakamarkach Google' a i Facebooka,  
Zaś stare Wilno gdzieś za szybą.

#### Wileńskie chmury

Nie tężąc ducha, oczom nie uwierzę:  
Tak światu dziwem są wileńskie chmury  
Spiętrzone w baszty, dzwonnice i mury,  
Zwinne jak strumyk, puszyste jak pierze.

Z każdej krzew inny, różne błyska zwierzę  
Muśnięte pędzlem słonecznej purpury.  
Tu orły lecą złocistymi pióry,  
Tam w pogoń pędzą liliowi rycerze.

Róż i seledyn modrą nicią tkane  
W dywan, co deseń zmienia w oka mgnieniu  
Unoszą w tańcu Atenę wraz z Febem

I lustra jezior liśćmi malowane  
Błaskiem zachodu zostawiają w cieniu,  
Bo przecie Ziemi nie równać się z Niebem.

*Prezentuję Redakcji dwóch poetów z Litwy*



### WIKTOR TAMOSIUNAS-TOMASZUN

Pochodzi ze wsi Papiernia w powiecie Szyrwincim. Mieszka i tworzy w Wilnie. Pracował jako redaktor w wydawnictwie encyklopedycznym oraz w redakcjach litewskich czasopism. Współredaktor tomu I publikacji *Zabytki litewskiej historii i kultury* (1988), współautor książki *Rycerze niewidzialnych pojedynków* (2005) i redaktor albumu *Bitwa pod Grunwaldem – bitwa narodów* (2011). Jest poetą i autorem piosenek, aktywnym uczestnikiem litewskiego życia kulturalnego. Tłumaczy też poezję polską na język litewski. Jego utwory zostały przełożone na język grecki i opublikowane w prasie litewskiej i europejskiej. Nie ma w dorobku publikacji książkowych własnych utworów.

### JUOZAS ŽITKAUSKAS

Pisarz, działacz społeczny i animator kultury. Pochodzi z Kopciowa w Dzukii. Kieruje stworzonym przez siebie stowarzyszeniem kulturalnym Slinktys, które prowadzi na Litwie działalność wydawniczą i promocyjną, głównie w dziedzinie literatury i muzyki. Uczestniczy też w projektach historycznych, m. in. związanych z E. Plater. Jest jednym z nielicznych pisarzy tworzących nowoczesną poezję dialektalną. W ojczyściej gwarze dzukijskiej wydał kilka zbiorów wierszy.

#### Tomaszun

##### Noe

Przed potopem  
widziałem anioła  
szukał snyderza  
aby zaleczył  
rozszczeplone skrzydło

Nie miałem żadnego narzędzia  
tylko dłonie na przekazanie pokoju –  
zbyt mało dla pełni duszy  
która dąży stawić czoło falom

##### Noe

Prieš tvaną  
mačiau angelą  
ieškojo drožėjo  
kuris sutvarkytų  
įskilusį sparną

Neturėjau tinkamo įrankio  
tik delnus ramybei palinkėti –  
tiek mažai nerimstančiai sielai  
kuri veržias bangoms atstatyti krūtinę

Opowiedziałem o pragnieniu  
nie być odgłosem bezmiaru wód  
ani kurtyną zoranej ziemi  
która zasłania oraczowi widok  
na gołębicę z listkiem nadziei

A było nas troje –  
rzeźba z drzewa, ja  
i jeszcze dążenie unieść się  
nad niepewnością  
rozejrzeć się –

czy już budują Arkę  
dla naszej mowy

Papasakojau apie troškimą  
netapti begalinių vandenų aidu  
nei suartos žemės šydu  
per kurį artojas nemato  
balandės su vilties lapeliu

O buvom trise –  
medžio skulptūra ir aš  
ir dar troškimas pakilti  
virš netikrumo  
ir apsidairyti –

ar mūsų kalbai  
jau stato Arką

*Vertė pats autorius*

### Jesienne wino

Na przystanku  
przepijają jesień  
deszczem zmywają twarze  
czystym wzrokiem  
odprowadzają pojazdy nadziei

Na przystanku  
autokar zabiera uścisk twej dłoni  
a ja chowam w zanadru  
deszczowe myśli  
słodkie jak wargi nocą  
które zranił zdradziecki cień  
od korony milczenia

Na pożegnanie –  
krótkie spojrzenie przez szkło  
wiatrem rozproszone



bezbardwo strzępy pomysłów  
których nie wpisano  
na listę spełnienia marzeń

Potem – cisza i zmrok  
niedopalkiem piwosza oświetlona tablica  
z wyznaczonym czasem na podróż –  
po chleb rozłąki

spożyję go z garścią deszczu  
który jesień zamieni w wino

### Malowanka

Stoję z pędzlem  
niczym księżę z wyschniętą łodygą lili  
nie umiem cofnąć czasu  
który niegdyś skazałem  
na szafot pamięci

Przez wiele lat  
przy mojej sztaludze mieszkał Bóg  
potem przegrałem Go w karty z losem  
i odszedłem jak obrońca Kiernowa  
po żagwiach stolicy  
którą puszczono z ogniem –  
za moją zgodą

Co zostawił mi czas  
pustą sakwę  
myśli i słowa  
nie wypowiedziane przed podróżą  
która stała się długim powrotem do drzwi  
za nimi zawsze drzemały  
pajęczyną porośnięte kłopoty



Na pustkę płótna usiłuję nanieść  
tylko fragmenty dróg  
skrawki uczuć  
pozostałych po szaleństwie jesieni  
i mgławicą rozmyte sylwetki  
ustawione jakby na powitanie  
mocniejszego ode mnie

któremu znów  
chciałbym podarować gałązkę lili  
i rozwiązać rzemyk sandału –  
na bosa szczęście

### Oto jest miłość

Tak boleśnie mnie trzymasz  
jakbym był przykuty do skały –  
nad krawędzią ludzkiej bezmyślności  
której nie w stanie  
dźwignąć umysł –  
niezręczny jak klacz

Wiesz że pobyt na Ziemi –  
to tylko wysiłek w ranach nie szukać Boga  
czy krótka podróż  
niewygodnym autokarem donikąd –  
z opustoszałym sercem  
jak lampką od wina

Upewniona  
że nie jestem podwładny Zeusowi  
strącasz moje okowy  
i spojrzeniem orlicy kusisz do lotu  
ale opoka  
już odebrała mi skrzydła

## Juozas Žitkauskas – kowal nowoczesnej gwary

ONZ ogłosiła 2019 Rokiem Języków Rdzennych, a nasz patron, UNESCO, jest główną instytucją odpowiedzialną za jego obchody. Dlatego w numerze Poezji dzisiaj, wydanym na okoliczność Światowego Dnia Poezji, nie zapominamy o językach, które nie mają statusu urzędowego, lecz przetrwały w postaciach szczątkowych, zwanych dialektami, gwarami lub narzeczami.

Poezja dialektalna jest na ogół konserwatywna w treści i formie, rzadko nadąża za tematyką i poetyką stosowaną w literaturze pisanej w językach urzędowych, nauczanych w szkole i mających wszechstronne zastosowanie we wszystkich dziedzinach życia. Zwykle wiersze gwarowe w warstwie formalnej zachowują prostą, rytmiczną i rymowaną konstrukcję, dominują w poezji dawnych wieków, zaś w warstwie semantycznej na ogół posługują się naturalną, narracyjną strukturą języka naturalnego i wyrażają zwykle wrażenia i odczucia związane z codziennością, nie zagłębiając się w dylematy filozoficzne, psychologiczne lub ideowe.

Tym bardziej zasługują na uwagę i uznanie próby uczynienia z gwary nowoczesnego języka poetyckiego, pełniącego te same funkcje, jakie większość piszących powierza językom uniwersalnym, niekoniecznie urzędowym, choć zwykle w świecie współczesnym te atrybuty się pokrywają. Takiego eksperymentu podjął się i prowadzi go z powodzeniem nasz sąsiad zza miedzy Juozas Žitkauskas, Litwin pochodzący z Kopciowa koło Łódziejów, nieopodal polskiej granicy, gdzie znajduje się grób i pomnik Emilii Plater. Właśnie wydał już trzeci zbiór wierszy napisany w rodzinnej gwarze dzukijskiej, charakteryzującej się znaczną obecnością polonizmów.

Juozas świadomie i konsekwentnie posługuje się gwarą w sposób uniwersalny, tak jak większość autorów posługuje się językiem ogólnokrajowym. W jego najnowszym zbiorze poezji gwarą zapisane są nie tylko utwory, ale wszystkie zapisy, nota o autorze, adnotacje itp. Samo zaś użycie gwary jako narzędzia literackiego odpowiada w pełni i pod każdym względem metodom i zakresem powszechnie stosowanym w tzw. „językach narodowych”. Pod względem tematyki, poetyki, struktury formalnej i semantycznej ta poezja niczym nie odbiega od tysięcy utworów, jakie spotykamy w książkach, czasopiśmie i w sieci. I na tym właśnie polega nowatorstwo Žitkauskasa. Pisze gwarą tak, jak inni piszą zwyczajnym językiem. Czyli – niezwyczajnie. Bowiem, jeśli już ktoś pisze dzisiaj wiersze gwarą, to zwykle pisze inaczej – „tak, jak dzisiaj już się nie pisze”.

By nie być gołosłownym, podaję Czytelnikom przykład utworu, który z gwary dzukijskiej przełożyłem na swoją – góralską. Tak się umówiliśmy z autorem, bowiem wiersz przełożony na język ogólnopolski byłby zwyczajny i banalny, podobny do setek innych, z jakimi na co dzień obcujemy. W gwarze zaś nabiera rumieńców, bo nikt chyba nigdy po góralsku w ten sposób nie pisał. A tak właśnie pisze po dzukijsku Juozas Žitkauskas dając świadectwo temu, że języki rdzenne są żywe i nadają się do powszechnego użytku tak samo jak te, które miały więcej szczęścia i doczekały się urzędowego statusu.

Paweł Krupka

## Juozas Žitkauskas

### Powrót /Parejis/

*Dło Kopciowa, na 500-lecie*

z zielonyk lasów  
z niebieskik wód  
ze skosonyk traw na perci  
z tego i tamtego, co bocym i co zabocyłek  
z tego i tamtego, co kiej ostrewka  
powalona przy drodze  
z tego, co najpiękniej śpięwo w kościele  
z tego, co bocym jo i inkse ludzie  
z książek i z tutejsyk bająn

a po prowadzie –  
ze swojej samiutkiej chałupy  
powróciłek haw, ka bytowałek  
od tysiąca roków

w tamtéj abo i w téj stronie – – –

**STANISŁAW KAŁUCKI**

Ostrołęka

*Moje wspomnienia o Dionizym Maliszewskim*

Pierwszy raz spotkałem Dionizego w kwietniu 1982 roku w Wojewódzkim Domu Kultury. Był wieczór. Dionizy wychodził ze spotkania poetyckiego z kolegami po piórze: Edwardem Kupiszewskim, Czesławem Parzychem, Alfredem Sierpu-towskim, Bogusławem Hubertem Fedorowiczem, Tadeuszem Machnowskim, Wojtkiem Woźniakiem oraz Heniem Benderem. Sałę opuszczało też wielu słuchaczy i słuchaczek, miłośników poezji. Nieśmiało podszedłem do Dionizego i poprosiłem go o przejrzenie kilku moich wierszy. Spojrzał na mnie, zastanowił się i powiedział:

– Poczekaj tu chwilkę, zaraz wrócę.

Gdy pożegnał kolegów, wrócił. Zaprosił mnie do swego gabinetu. Był wówczas Kierownikiem d/s kultury w Wojewódzkim Domu Kultury w Wojciechowicach. (Wcześniej: Kierownikiem Zakładowego Domu Kultury Ostrołęckich Zakładów Celulozowo-Papierniczych).

– Siadaj – rzekł i podsunął mi krzesło.

Zaczął przeglądać napisane przeze mnie wiersze. Coś tam podkreślił, coś przekreślił, podumał chwilkę nad nimi, po czym rzekł:

– Wiesz, może coś z ciebie wyrośnie. Musisz jeszcze nad nimi solidnie popracować. Jak je poprawisz, zgłoś się do mnie.

Porozmawialiśmy jeszcze o naszych rodzimych artystach – nie tylko o literatach, również o malarzach, tancerzach i śpiewakach.

Uradowany za udzielone wskazówki i ciepłe przyjęcie wyszedłem od Dionizego lekki, jakby urosły mi skrzydła.

Teraz gorliwie pracowałem nad pierwszymi moimi wierszami, mając w wyobraźni (widzianą po odbytym spotkaniu) grupę literacką: rozmawiającego płomiennie i gestykulującego, Edka Kupiszewskiego, spokojnie przysłuchującego się rozmowie, Czesia Parzycha, z uwagą i w wielkim skupieniu słuchającego Henryka Bendera i innych.

Po trzech miesiącach wróciłem. Zastałem Dionizego w gabinecie. Pokazałem mu wiersze, które poprawiłem i jeszcze kilka nowych... Przejrzał je, wybrał trzynaście i oznajmił:

– Z tych wierszy zrobimy arkusz poetycki.

Dionizy polecił mi tylko tytuł zmienić na bardziej odpowiadający wybranym wierszom. I rzeczywiście, w roku 1983 ukazały się moje pierwsze wiersze w arkuszu poetyckim „Wzruszenia” w ilości 500 egzemplarzy.

Po ostatnim spotkaniu z Maliszewskim odniosłem wrażenie, że Dionizy jest nie tylko poetą, ale ze wszech miar artystą. Opowiadał mi o swoich wyjazdach na różne imprezy kulturalne, na które był zapraszany. Dużo mówił o miodobranii w Myszyncu. Znał też wielu artystów ludowych: rzeźbiarzy, malarzy, śpiewaków; między innymi Stanisława Sierutę z Olszyn, Stanisława Ceberka z Wykrotu. Pochwalił się też podarowaną rzeźbą (kurpiowskim świątkiem). Wisiała na ścianie w jego gabinecie. Otrzymał ją od znanego rzeźbiarza ludowego, będąc na Miodobranii Kurpiowskiej w Myszyncu.

Przy okazji tych spotkań miałem możliwość bliższego poznania innego poety, Tadeusza Franciszka Machnowskiego, który także – razem z Dionizym – pracował w Wojewódzkim Domu Kultury. Z Dionizym zaprzyjaźniliśmy się do tego stopnia, że po jakimś czasie mówiliśmy sobie po imieniu, chociaż on był ode mnie znacznie starszy.

Podczas kolejnych odwiedzin Dionizy zaproponował mi prowadzenie konsultacji literackich. Dwie godziny tygodniowo miałem poświęcić temu zajęciu w którymś z pokoi Wojewódzkiego Domu Kultury dla młodych adeptów sztuki poetyckiej. Nic jednak z tego nie wyszło, gdyż nie miałem czasu na tego rodzaju działalność. Wykańczałem wówczas dom, do którego nieco później się wprowadziłem.

Wkrótce zostałem członkiem Klubu Literackiego „Narew”. Spotykaliśmy się na zebraniach na ostatnim piętrze wieżowca przy ulicy Reymonta 1. Omawialiśmy nie tylko nowinki, jakie miały miejsce w literaturze polskiej – również wprawialiśmy się w pisanie poezji, wytykając sobie nawzajem błędy. Dionizy z Edkiem Kupiszewskim w dużym stopniu przyczynili się do weryfikacji dopiero co napisanych przez nas wierszy. Ich uwagi były cenne, niekiedy wręcz decydujące. Dionizy ponadto wykazywał się dużym talentem organizatorskim. Mnie, nowicjuszowi, pomógł bardzo dużo.

Pewnego dnia zawitałem do mieszkania Dionizego na ulicę Jaracza 12 (osiedle Heleny Modrzejewskiej). Przeglądał wtenczas wiersze w tygodniku społeczno-literackim „Tu i teraz”. Przywitał mnie serdecznie, częstując filiżanką herbaty.

Po wypiciu herbatki przenieśliśmy się do pokoiku, gdzie pracował. Na jednej ze ścian na makatce wisiał wyszyty wizerunek Dionizosa.

– To mój patron i opiekun – rzekł Dionizy. – Razem z nim wędruję po ścieżkach poezji, z nim czuję się jak z rodziną.

Po przejrzaniu moich nowych wierszy i poczynieniu stosownych uwag poprosił mnie o zagranie z nim partyjki szachów. Ponieważ w szachach nie czułem się mocny, a ponadto bardzo się spieszyłem, podziękowałem Dionizemu, a on ciepło, jakby z pewnym wyrzutem, powiedział:

– Ach! ty Stasiu, ciągle się spieszysz, nieustannie coś cię goni i poczęstował mnie na odchodne wyśmienitymi ciastkami.

Od czasu do czasu spotykałem się z nim, stojąc Fiatem 126 p przy ulicy Cmentarnej w kolejce po benzynę. (Benzyna była wówczas limitowana i czekało się na nią nieraz kilka godzin). Gawędziliśmy nie tylko o poezji, ale o całym bożym świecie.

Dionizy Maliszewski był też redaktorem kolejnego mojego tomiku wierszy pt. „Zorza z krwi” – rok wydania 1985. Kiedy cenzor zastanawiał się, czy wyrazić zgodę na wydanie tej książki (łała się w niej krew od zabijanych w rzeźni zwierząt, dużo okrutnych scen) – Dionizy często chodził do niego i zachęcał do wydania tego zbioru. W końcu przekonał cenzora do potrzeby ukazania się tych utworów.

Podsumowując te nasze spotkania, stwierdzam, że Dionizy należał nie tylko do dobrych organizatorów, reanimatorów kultury, był także człowiekiem przychylnym, dobrodusznym, niosącym pomoc w każdej potrzebie – nie tylko w dziedzinie zwanej poezją. Miał tak samo dobre i czułe serce jak jego małżonka Irena. Dlatego z nostalgią wspominam lata, kiedy żył i spotykaliśmy się przy różnych okazjach.

Dionizy zmarł 22 sierpnia 1987 roku w Warszawie.

### *Spotkania z Edwardem Kupiszewskim*

Edka zapamiętałem jako pisarza pięknie deklamującego swoje wiersze. Robił to z dużą starannością i wyczuciem. Pamiętam, jak cudownie Edek przeczytał urywek prozy z powieści „Miałbym taki piękny pogrzeb”. Wieczór literacki odbywał się w Muzeum Kurpiowskim na placu Bema. Spotkanie przygotował Czesław Parzych. Siedziałem wówczas przy jednym ze stolików z Dionizym Maliszewskim. W sali, przy blasku świec, Edek oddał się całym swoim sercem i duszą czytanej powieści: to podnosił głos, to ściszał, to znów zwalniał bieg wydarzeń, to przyspieszał...

W półmroku zauważyłem, jak Dionizemu łzy spływają z oczu. Prawdopodobnie urywek prozy Edka przypominał mu lata szkolne: okres represji stalinowskich, aresztowania. A czytał wówczas Edek fragment, jak w małym wiejskim

kościółku, otoczonym kwitnącymi kasztanami, pewien dygnitarz partyjny po kryjomu brał ślub, by partia nie dowiedziała się o tym zdarzeniu.

Edek chętnie zabierał głos na tematy związane z literaturą i zawsze miał coś ciekawego do powiedzenia.

Podobnie, jak do Dionizego Maliszewskiego, z wierszami przychodziłem również do Edka. Zakładał okulary i starannie przeglądał poszczególne utwory. Dawał pewne wskazówki i przykłady dobrze napisanych wierszy. Zona Edka, Teresa, krzątała się wówczas w kuchni lub bawiła się z wnuczkami.

Gdy przynosiłem tomik poezji dziecięcej, Edward czytał poszczególne wiersze z zaciekawieniem. Od czasu do czasu kręcił przecząco głową i wyciągał grubą księgę z różnymi przykładami (tymi najlepszymi) poezji dla najmłodszych. Czytał te najciekawsze..., wiernie oddające istotę rzeczy, co wzbudzało we mnie ogromny szacunek do jego osoby.

Edek oceniał też jeden z moich tomików poetyckich pt. „Zwyczajna podróż”. Napisał do niego piękną recenzję. Chciał nawet, bym zawarł w zbioru większą ilość utworów, do których napisana została ta recenzja. Jednak z pewnych względów w zbioru tym umieściłem jedynie około trzydziestu wierszy o tematyce kurpiowskiej, w związku z czym recenzja ta została wycofana, gdyż nie przystawała do tak okrojonej książeczki.

Każdego roku w dniach Literatury Kurpiowskiej Edek prowadził spotkania. Witaił i żegnał zaproszonych gości: literatów z Warszawy, z Olsztyna, z Gdyni, z Białegostoku, z Lublina, Wrocławia, czy też z Poznania. Charakterystycznym podzwaniem ręcznego dzwonka otwierał dyskusje literackie, na których – po słowie wprowadzającym, wygłaszanym przez Edka – głos zabierali zaproszeni literaci.

Ostatnie jego spotkanie z publicznością, z okazji 60-lecia urodzin, odbyło się w czerwcu w Bibliotece Miejskiej (róg Mickiewicza i Głowackiego). Był to rok 2000. Na spotkanie Edward przyszedł już nieco osłabiony po przebytej chorobie. Opowiadał o latach dzieciństwa spędzonych w miejscu urodzenia, Czerwoncu. Wspominał okres II wojny światowej, jak Niemcy zdobywali Warszawę, a On – jako mały chłopiec – oglądał z Czerwonki wieczorem funę nad Warszawą. I o tym, jak żołnierze wermachtu (stacjonujący w jego domu) rozmawiali między sobą: „Dzielny jest polski naród, z takim poświęceniem broni swojej stolicy”.

Kończąc spotkanie przy pełnej sali, otrzymał od nas gorące owacje. Było dużo kwiatów, liczne życzenia dalszych sukcesów twórczych, a przede wszystkim wszyscy życzyli mu zdrowia. Koledzy po piórze recytowali wiersze napisane na jego cześć. Alfred Sierzputowski przeczytał utwór o jego dokonaniach twórczych,

a Tadeusz Grec powiedział gadkę kurpiowską z okazji tej uroczystości. Był też przygotowany wielki tort w kształcie księgi z okazji sześćdziesięciolecia urodzin pisarza. Tort dzielił i rozdawał między uczestników spotkania sam Edward. Wśród słuchaczy nie zabrakło również małżonki literata, Teresy.

To było moje ostatnie spotkanie z Edkiem Kupiszewskim. W lipcu znów się rozchorował i trafił do szpitala. W sierpniu tego roku zmarł (rok 2000). Został pochowany w słoneczny sierpniowy dzień na cmentarzu komunalnym za Wojciechowicami – przez rodzinę, licznych gości i przyjaciół żegnany.

Tak odszedł od nas kolejny pisarz wielkiego formatu.

*Stanisław Kałucki, Ostrołęka*

## CZESŁAW DŹWIGAJ

Urodził się 18 czerwca 1950 r. w Nowym Wiśniczu. Jest jednym z cenionych polskich artystów o zainteresowaniach i dokonaniach na wielu polach: rzeźby, grafiki, rysunku, ceramiki, realizacji pomnikowych, poezji. Jest także profesorem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Jego tomiki wierszy mają nie tylko wartość poetycką, ale ukazują także zaangażowanie autora w promowanie polskiej kultury w kraju, ale także poza jego granicami. Dla miasta Blaj – „Małego Rzymu” – jak nazywał je Mihai Eminescu – zrealizował imponujący pomnik swojego rodaka – papieża Jana Pawła II, który odsłonięty został w maju tego roku. Czesław Dźwigaj promuje w Polsce dzieła Constantina Brâncușy, w ostatnim czasie także twórczość Luciana Błagi – poety z Lančrām. W 2017 r. otrzymał tytuł *doctora honoris causa* Uniwersytetu 1 Grudnia w Alba Iulia. W roku stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości odznaczony został Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.



## Lucian Błaga

mocno go rozpoznałem rano  
w kryształowych kroplach rosy  
u źródła w Kluź Napoka

uśmiechnął się strofami wierszy  
ptasią radością co to nie orze  
ale śpiewem rozsiewa miłość

stał cieniem i unikał wzroku  
jak ongiś służby wojskowej  
w szeregach IMĆ panującego

zenitem jego myśli Ojczyzna  
przenikliwym blaskiem dał  
przeszywała wszelkie myśli

milcząco nic nie oceniał  
lecz przestrzeń poezji  
wyprzedzał rację stanu

## Równanie

faktografia wielkich umysłów  
bez względu na wyznaczony czas  
zawsze kwitnie radością sumy

Cyprian Kamil Norwid – Mihai Eminescu  
Constantin Brancusi – Xawery Dunikowski  
Karol Szymanowski – George Enescu  
Lucian Błaga – ?





płynęły niespostrzeżenie i ulotnie  
przewyciężając pracą i wiarą  
wszelkie cierpienia i krytykę

herkulesi wściekłego zwycięstwa  
równi, równym jak w równaniu  
co to nie ujmuje, lecz dodaje i mnoży

pięknie zakwitli różnorodnością  
wzbogacając łąkę kultury świata

### Sebeś

poranek tchnął aksamitem  
śpiwnie gruchały synogarlice  
ptasie zastępy koncertowały  
strofy recytowała młodzież

nie łzami, nie perłami  
kojąc zastępy rymów  
w słońcu skrzyła rosa  
kojąc bratnie dusze

tych co myślą tak samo  
tych co czują tak samo  
co kochają tak samo

ziarno ziemi – słowo  
hymn tajemnicy poezji

*festiwal Luciano Blagi 2017*



### Siła ciszy Blagi

w ciszy rośnie znaczenie słów  
w ciszy mocniej dotykamy życia  
wnikamy głębiej w siebie

siła idei rodzi się w ciszy  
bierze z niej moc, by stworzyć  
Człowieka czynu i prawdy

śpiewał ciszą równin  
konturem grzbietów Karpat

tętniące echo jego wersów  
do dzisiaj krzyczy triadą  
„piękna, prawdy, dobra”

### Ab ovo – Brancusiego

jajko motyw nowonarodzonego życia  
naiwny Adam i kształtne jabłko Ewy  
wystrugani w wertykalnym uścisku  
idealnie wypolerowani w idei świata

przez Bukareszt Monachium Paryż  
ciszą nirwany z błyskiem buddyzmu  
powrócił do podań rzeźby ludowej

w miarę zmagañ z twórczą syntezą  
wdrapał się na rytmiczną kolumnę  
po przez otwarty kosmos ku słońcu

komponując organiczną konfigurację  
poszybował geniuszem nowej formy  
zdobywając szczyt światowej rzeźby



## MIKOŁAJ MELANOWICZ

Warszawa

### O książce dr Senri Sonoyamy

„Ptaszki japońskie” (Wachlarz, 1927) Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej powstał dzięki inspiracji sztuką i poezją japońską. Tematem tego wiersza są „ptaszki japońskie malarza Hiroszige [Hiroshige] o brzuchach puszystych, o skrzydłach zębatych...” z „japońskiego ogrodu”. Wiersz składa się z dwu zwrotek przywołujących na myśl dwie „pieśni japońskie”, czyli formy *waka*, spośród których przetrwała do dziś *tanka*, to znaczy „krótka pieśń”, zbudowana z 31 sylab, podzielonych na pięcio- i siedmio-sylabowe frazy, dawniej zapisywane w jednym, pionowym ciągu. Dziś w transkrypcji zapisuje się je w pięciu wersach (5-7-5//7-7). W dorobku poetyckim Marii Pawlikowskiej jest wiele krótkich form, znacznie bliższych japońskim pieśniom *waka*, zasługujących na przypomnienie, tak jak cała twórczość tej wielkiej piewczynie miłości i ogrodów, nie tylko japońskich.

A tymczasem mamy okazję dokładniej poznać istotę formy *waka* dzięki publikacji monografii pt. „Poetyka i pragmatyka pieśni *waka* w dworskiej komunikacji literackiej okresu Heian (794–1185) Senri Sonoyamy (Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2019).

Jeszcze do niedawna w Japonii uważano, że fundamentem badań nad japońską literaturą klasyczną są studia nad *waka*, czyli nad „pieśnią japońską”, zwłaszcza nad formą „krótkiej pieśni” *tanka*, komponowanej w Japonii przez co najmniej półtora tysiąca lat. Jej szczególne znaczenie przypada na czas rozkwitu kultury arystokratycznej epoki Heian i na początek nowej epoki samurajskiej Kamakura, a mówiąc ściślej na wieki X–XIII.

Książka dr Senri Sonoyamy poświęcona jest właśnie *waka*, czyli japońskiej poezji dworskiej okresu jej rozkwitu i utrwalania w postaci zbiorów cesarskich. Natomiast centralnym obiektem analiz i interpretacji jest *Kokinwakashū* (Zbiór dawnych i współczesnych pieśni japońskich, 905), tzn. pierwsza antologia *chokusenshū*, która stała się wzorcem dla wszystkich 20 następných antologii cesarskich (od 905 do 1439).



Przedstawione w tej książce analizy i interpretacje „pieśni japońskich” są dziełem nowatorskim, pierwszym w Polsce rezultatem badań, w których wykorzystano nie tylko najnowsze źródła japońskie, lecz także harmonijnie powiązано japońskie twierdzenia i hipotezy literaturoznawcze i językoznawcze z koncepcjami europejskimi.

Należy wspomnieć, że prekursorami badań nad *waka* epoki Heian na Zachodzie byli dwaj profesorowie, Earl Miner z Princeton University i Robert H. Brower z Michigan University, którzy opublikowali *Japanese Court Poetry* (1961), przedstawiając sylwetki poetów i ich dzieła, jak również formy, styl licznych wierszy *waka* z prawie tysiącletniego okresu (VI w. XIV/V w.). Następnie Earl Miner wydał skondensowaną wersję „Japońskiej poezji dworskiej” pt. *An Introduction to Japanese Court Poetry*. Kontynuację ich dzieła podjął Edwin Cranston, profesor z Harvardu, przygotowując monumentalną antologię poezji *waka*. Jak dotąd ukazały się dwa tomy *A Waka Anthology*, tzn. zbiór przekładów na język angielski, opatrzonych szczegółowymi komentarzami (pierwszy tom z 1993 r. liczy blisko tysiąc stron).

Natomiast w Polsce studia nad japońską poezją *waka* są na etapie raczej początkowym. Również tłumaczenia *waka* na język polski są rozproszone, poza niewielkim wyborem Wiesława Kotańskiego, zamieszczonym w antologii japońskiej literatury klasycznej pt. *Dziesięć tysięcy liści* i przetłumaczonym przez Annę Zalewską *Zbiorem z Ogura – po jednym wierszu od stu poetów*.

Zatem książka Sonoyamy jest pierwszym obszernym opracowaniem *waka*, które niewątpliwie należy do najważniejszych w Europie studiów z tego zakresu, obejmujących tło historyczne narodzin *waka*, strukturę i normy stylistyczne dworskiej poezji nazywanej „pieśniami japońskimi”.

Dużą zaletą tej książki jest systematyczne wyjaśnienie formowania się języka literatury japońskiej, tzn. procesu zachodzącego w sytuacji bilingwistycznej, gdy język chiński miał wszelkie szanse stać się podstawowym środkiem piśmiennictwa w społeczeństwie arystokratycznym. Tak się nie stało, ponieważ od połowy IX wieku na dworach arystokracji nastąpiło odrodzenie zainteresowania rodzimą poezją. Nie ma więc wątpliwości, że Sonoyama ma rację, składając się do twierdzenia, że to właśnie dzięki „pieśniom japońskim” popularyzuje się język narodowy (arystokracji!), chociaż chińszczyzna nadal odgrywa istotną rolę, zwłaszcza w piśmiennictwie buddyjskim. Natomiast ostoją dla poezji rodzimej stał się dwór cesarski, który do późnego średniowiecza sprawował mecenat kulturalny i m.in. wspierał kompilacje antologii *waka*.

O wartości książki Sonoyamy stanowi nie tylko szczegółowa analiza poezji zawartej w 20 księgach *Kokinshū* oraz opis podstawowych poetyckich środków wyrazu, lecz także przedstawienie funkcji waka w społeczności dworskiej epoki Heian (IX–XII w.) w świetle pragmatyki komunikacji literackiej.

Niewątpliwie, o znaczeniu studium Sonoyamy świadczy również duża świadomość teoretyczna w zakresie literaturoznawstwa i językoznawstwa, zwłaszcza poetyki i pragmatyki.

Struktura książki jest przejrzysta. We wprowadzeniu autorka charakteryzuje epokę historyczno-literacką Heian, w której centrum kulturalnym był dwór cesarski, najpierw sprzyjający poezji chińskiej, a następnie – odrodzeniu i rozkwitowi japońskojęzycznej poezji, zarówno tzw. ceremonialnej tworzonej głównie przez mężczyzn, oraz poezji osobistej, tworzonej głównie przez damy dworu, które pisały również pamiętniki, szkice i opowieści ozdabiane wierszami waka.

Pisząc o istocie poezji waka, autorka kompetentnie analizuje jej rozwój w sytuacji bilingwizmu, czyli występowania sfer języka chińskiego i japońskiego w percepcji i upowszechnianiu na dworach twórczości poetyckiej waka. Wiele uwagi poświęca problemowi adaptacji pisma chińskiego do zapisu tekstów japońskojęzycznych i powstaniu alfabetu japońskiego (*hiragana*). Wspomina też o mitycznych źródłach poezji waka, od początku jej dziejów pełniące funkcje komunikacyjne.

O atrakcyjności jej rozważań decydują tezy lub hipotezy japońskich badaczy, jak np. Watanabego Yasuakiego, który uzasadniał, że waka powstawały dzięki działaniom teatralnym dokonującym się w „przestrzeni ceremonialnej”, albo też wyjaśniając trwałość waka (zwłaszcza jej głównej formy tanka) dzięki graniu słowami i wyrażeniami, a więc traktując poezję jako akt gry.

Wyjaśniając związki poezji i opowieści, wprowadza pojęcie BA („miejsce”, scena, okoliczności, topos). Odwołuje się również do antropologicznej koncepcji *hare*, związanej z miejscem ceremonialnym, którego ośrodkiem jest dwór cesarski. Przytacza więc opinie o występowaniu w okresie Heian nazw *hare no uta* („pieśni odświętne”, ceremonialne), czy nawet *ke no uta* („pieśni pospolite”, niewyrafinowane).

Przedstawiając historię formowania się japońszczyzny poetyckiej w warunkach bilingwizmu, autorka umiejętnie wyjaśnia specyfikę japońską, zestawiając z sytuacją w Polsce, gdy w średniowieczu i odrodzeniu posługiwano się również łąciną, a w Japonii utrwalił się system *kundoku*, tzn. japonizująca reinterpretacja grama-

tyczna tekstu chińskiego podczas paralelnego sinojapońskiego odczytu ideogramów – co należy rozumieć jako zmianę dźwiękowej postaci chińskiego wiersza na tzw. sino japońską z równoczesną zamianą w gramatycznej strukturze zdania chińskiego, tzn. z jej japonizacją.

Lektura tej książki jest wielce pouczająca w wielu dziedzinach literaturoznawstwa i językoznawstwa. Nie mam więc wątpliwości, że książka dr Senri Sonoyamy pt. *Poetyka i pragmatyka pieśni waka w dworskiej komunikacji literackiej okresu Heian (794–1185)* jest bardzo ważnym wydarzeniem w rozwoju badań nad japońską poezją klasyczną, opublikowanych w języku polskim.

(18.12. 2019)

## PETER GEHRISCH

### O wydawnictwie Traiana Popa

Traiana Popa poznałem ponad 10 lat temu z okazji Konferencji Exil – PEN-u, był już wtedy wydawcą swojego POP-Verlag/wydawnictwa, na Zachodzie Niemiec, w Ludwigsburg. On sam jest rumuńsko-niemieckim lirykiem i tłumaczem. Urodził się Rumunii w 1952 roku, w mieście Braşov. Przed kilku laty zapraszał mnie do współpracy i publikowania moich książek w jego wydawnictwie. Przyglądałem się dość długo i z zaciekawieniem wydaniom, które wychodziły u niego, często ze strony estetycznej przyciągały mnie te wydania, gdyż prezentują one pełnię sztuki. Zauważyłem przy tym, że służy on wydaniom europejskiej literatury współczesnej, jak i z poza Europy autorom, wydając ich prace w języku niemieckim. Główną uwagę wydawnictwo Traiana Popa kładzie na lirykę, a jedną z pierwszych publikacji książkowych była antologia współczesnych poetów Francji i Niemiec. W jego wydawnictwie znajdują miejsce, w mniejszym wymiarze, też takie gatunki literatury jak: powieści, kryminały i literatura podróżnicza. Dodatkowa dochodzi jeszcze to, że z tytułu rocznych Targów Książki w Lipsku wydawnictwo przyznaje „nagrodę debiutancką” w kategorii liryki i epiki.

Przed trzema laty postanowiłem, po tym jak „Międzynarodowe Literackie Spotkania w Budziszynie” dobiegły końca, a Traian Pop przypominał mi tam o swoim zainteresowaniu współpracy ze mną, wydać książkę w jego wydawnictwie, a były to tłumaczenia wierszy Aleksandra Nawrockiego pt. „Mir träumte vom meiner Kindheit”. Od tego czasu miały tam miejsce wydania innych tłumaczeń, które prowadziłem, jak i dwa zbiory moich własnych prac.

Traian Pop rozpoczął swoją karierę podczas studiów, w wolnych zawodach, jak np. inżynier dźwięku i autor tekstów dla grup muzycznych rocka i jazzu oraz dla Państwowego Niemieckiego Teatru w Timișoara. Równocześnie, w tym czasie wydawał teksty z rebelianckim odzewem w studenckich czasopismach, i innych, a również sztuki teatralne, m.in. (tł. pol.) „Miasto kłamiwych krasnoludków” dla Teatru Lalek w Timisoara w 1989 r. i „Piękne widoki”, które po premierze zostały zabronione. Po obaleniu reżimu Ceaușescu, został członkiem pierwszego redakcyjnego zespołu dziennika „Timișoara”, a od 1990 r. mieszka w Niemczech, w Ludwigsburg. Otrzymał za swój wkład literacki wiele nagród literackich, jak np. Akademii Nauk, Literatury i Sztuki w Międzynarodowym Salonie – Książka w 1999 roku, Nagrodę Poezji LiterArt XXI 1998/1999, Nagrodę Związku Pisarzy Rumunii – Timișoara 2002.

Traian Pop, to „duch rewolucji”, pisarz pokolenia lat 80-tych. Jego poezja i proza to burzliwe dramaty i teksty przeciw reżimowi Ceaușescu.

W większości jego prace przetłumaczone są i wydane w języku niemieckim.

W roku 2013-tym wydany został zbiór jego poezji pt. „53. Woche”/ pl. „53-ci tydzień”, w której przywołuje przeżycia do pamięci w nowej postaci.

Poznałem Traiana Popa jako wydawcę pełnego zapału i energii, którą nieustannie z siebie daje, podczas napięć czasowych w wydawnictwie pracuje od wczesnych godzin nocnych aż do późnego wieczora. W jego wydawnictwie wyszły książki znakomitych autorów, jak np.: Ana Blandiana, Dato Barbakadse, Wjatscheslaw Kuprianow, Aleksander Nawrocki, Denisa Comănescu, Nikolae Prelipceanu, Eginald Schlattner, Kurt Drawert, Mićo Cvijetić, Milan Hrabal, Lâm Quang My.

*Peter Gehrisch*

## JAN HENRIK SWAHN

Szwecja



Tłumacz książek naszej noblistki, Olgi Tokarczuk, wybitny pisarz szwedzki. Wywiad z autorem zamieściliśmy w poprzednim numerze „Poezji dzisiaj”.

O przyznanie nagrody pieniężnej dla Jana Henrika Swahna Redakcja „Poezji dzisiaj” zwróciła się do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz do Zarządu ZAiKS.

## JACEK JASZCZYK

Dublin



Nieszablonowy poeta, laureat prestiżowego konkursu WYBITNY POLAK  
W IRLANDII Fundacji Polskiego Godła Promocyjnego  
„Teraz Polska” za rok 2019.

NOMINOWANY przez „POEZJĘ dzisiaj” DO TEGOROCZNEJ NAGRODY  
XX ŚWIATOWEGO DNIA POEZJI ustanowionej przez UNESCO

## Jacek Jaszczyk

Urodził się w 1972 r. w Grudziądzu. Publikował m.in. w *Gazecie Grudziądzkiej*, *Gazecie Pomorskiej*, *Ilustrowanym Kurierze Polskim*, *Dzienniku Pojezierza*, *Grudziądzkich Arkuszach Literackich*, *Przeglądzie Artystyczno-Literackim*, *Helikopterze*, *Tlenie Literackim*, *Salonie Literackim*, *Latarni Morskiej*, *Wydawnictwie J*, *Obszarach Przepisanych*, *Akancie*, *Migotaniach*, *LiryDramie*, *Autografie*, *Poezji dzisiaj*, *Wyspie*, *Akcencie* i *Odrze*.

Jego wiersze publikowane były również w polonijnej prasie w Irlandii, gdzie obecnie mieszka m.in. *Polskiej Gazecie*, *Kurierze Polskim*, *Ambasadorze Kulturalnym* a także na łamach *Ukrainy literackiej*, wydawanej na Ukrainie.

W 2018 r. ukazał się jego debiutancki tom wierszy *Tańczą w nas życia geniusze*. Zbiór wierszy promowany był w Grudziądzu podczas *Grudziądzkiej Jesieni Poezji*, w Krakowie oraz w Dublinie. W przygotowaniu kolejny tom wierszy.

Jego utwory znalazły się w wielu antologiach, m.in. wydanej w serii *MOSTY Antologii poetów Warszawa – Mińsk / Białoruś* (Wydawnictwo Książkowe IBiS, 2019), *Antologii poetów Warszawa – Mediolan / Sondrio* (Wydawnictwo Książkowe IBiS, 2019), *Antologii Poetów Polskich 2018* (Wydawnictwo Pisarze.pl, 2019) Jego wiersze tłumaczone były na język włoski, białoruski, ukraiński oraz angielski. Uczestnik Światowych Dni Poezji UNESCO oraz Festiwalu Poezji Słowiańskiej.

Dziennikarz, radiowiec, społecznik. Twórca i autor pierwszego polskiego programu radiowego w Irlandii, realizowanego na antenach *Radia Sunrise*, *Anna Livia Dublin City FM* oraz *Dublin City FM*. Współtwórca, współzałożyciel i redaktor naczelny polskiego radia dla Polonii w Irlandii, m.in. *Radia PLka*, *PLK FM* i *Radia PL*. Współtwórca i redaktor naczelny internetowej telewizji dla Polonii w Irlandii *NTV* oraz *iTVe*. Członek *Grupy Literycznej Na Krechę*, pod patronatem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Współorganizator oraz prowadzący *Dubliński Salon Literacki* w Irlandii.

Laureat prestiżowego konkursu „WYBITNY POLAK” w Irlandii 2019, Fundacji Polskiego Godła Promocyjnego „Teraz Polska” w kategorii OSOBOWOŚĆ. Nominowany przez Kapituły Redakcji *Gazety Pomorskiej*, *Expressu Bydgoskiego* i *Nowości Dziennika Toruńskiego* do tytułu OSOBOWOŚĆ ROKU 2019 w kategorii KULTURA.

Autor jest mocno zaangażowany w życie Polonii, na co dzień stara się jak najszerzej i jak najlepiej promować w Irlandii swoją ojczyznę – Polskę.



### Jacek Jaszczuk

Born in 1972 in Grudziądz. His writing has been published in the likes of: *Gazeta Grudziądzka*, *Gazeta Pomorska*, *Ilustrowany Kurier Polski*, *Dziennik Pojezierza*, *Grudziądzkie Arkusze Literackie*, *Przegląd Artystyczno-Literacki*, *Helikopter*, *Tlen Literacki*, *Salon Literacki*, *Latarnia Morska*, *Wydawnictwo J*, *Obszary Przepisane*, *Akant*, *Migotania*, *LiryDram*, *Autograf*, *Poezja dzisiaj*, *Wyspa*, *Akcent* and *Odra*.

His poems have also been published in Polish publications in Ireland, where he is currently based – incl. *Polska Gazeta*, *Kurier Polski*, *Ambasador Kulturalny* and *Ukraina literacka*, issued in Ukraine.

In 2018, his debut volume of poetry was published, titled *Tańczą w nas życia geniusze*. It was promoted in Grudziądz during *Grudziądzka Jesień Poezji*, as well as Krakow and Dublin. A new volume of poetry is being prepared.

His works have been published in numerous anthologies, including *MO-STY Antologia poetów Warszawa – Mińsk / Białoruś* (Wydawnictwo Książkowe IBiS, 2019), *Antologia poetów Warszawa – Mediolan / Sondrio* (Wydawnictwo Książkowe IBiS, 2019), *Antologia Poetów Polskich 2018* (Wydawnictwo Pisarze.pl, 2019). His poems have been translated into Italian, Belarusian, Ukrainian and English. He took part in the UNESCO World Poetry Days and the Festival of Slavonic Poetry.

Journalist, radio DJ, civic activist. Founder of the first Polish radio program in Ireland, broadcast by *Radio Sunrise*, *Anna Livia Dublin City FM* and *Dublin City FM*. Co-creator, co-founder and chief editor of the Polish radio for Poles in Ireland, including *Radio PLka*, *PLK FM* and *Radio PL*. Co-creator, co-founder and chief editor of the Polish TV station *NTV* and *iTVe*. Member of *Grupa Literacyjna Na Kreche*, under the auspices of the Polish Writers' Association. Co-organiser and host of the *Dublin Literary Salon* in Ireland.

Winner of the prestigious contest „WYBITNY POLAK” in Ireland in 2019, Fundacji Polskiego Godła Promocyjnego „*Teraz Polska*” in the PERSONALITY category. Nominated by the Editorial Board of *Gazeta Pomorska*, *Express Bydgoski* and *Nowości Dziennika Toruńskiego* for the title PERSONALITY OF THE YEAR 2019 in the CULTURE category.

He is actively engaged in working with the Polish community in Ireland, trying each day as widely and as finely to promote his fatherland – Poland – in Ireland.

### Wiersz islandzki

Piszesz o długich nocach w Islandii,  
szmerach pustych ścian w złamanym sercu  
i nieudanej próbie zamachu na swoją samotność.

W fotografii zorzy polarnej  
jesteś spaloną czerwienią słońca,  
które podnosi się ledwie ponad horyzont  
zasłaniając ciszę okien wyciętą z ciemności.

Kiedy rozmawiamy – pisząc  
między kontynentami zasypiają rozdarte sny  
zabierane z lotniska Keflavik  
przez zmęczone samoloty.

Teraz niebo podpalone milionem  
błyszczących rys –  
bengalskie ognie, kule barw,  
iskry rac – krzyczą jej imieniem.

A jutro –  
raz jeszcze nakarmisz  
wszystkie przyszłe odloty,  
przylotem do świata żywych.

### An Icelandic verse

You write about the long nights in Iceland,  
empty walls murmuring in a broken heart  
and a failed assassination attempt at one's own loneliness.

In a photo of the Northern Lights  
you are the burnt red of the sun,  
which barely lifts over the top of the horizon  
covering the silence of windows cut out of the darkness.



As we talk – writing  
between continents ripped dreams fall asleep  
taken from Keflavik airport  
by exhausted aeroplanes.

Now the sky lit by a million  
glistening scratches –  
bengalese fires, spheres of colour,  
flare sparks – scream her name.

And tomorrow –  
you will once more feed  
all the coming departures,  
arriving at the world of the living.

\* \* \*

w lofotr gdzie kości wikingów  
słucham siebie – jestem głosem jarla  
w obrazie wulkanu beerenberg eksploduje zorza  
krawędzią z której łodzią z gokstad odpływają ławice  
wojownikom rozdeptującym iskry ognia  
umierają bitwy  
i wojny w ramionach bóstw  
w których kamienieje topór  
wzdłuż morza znika pielgrzymka  
w obrazie ciszy z orkad  
ziemię rozpruwa exodus  
na czółnach odpływają ołtarze

\* \* \*

in lofotr where viking bones  
I listen to myself – I am jarl's voice  
in a painting of beerenberg volcano the northern lights explode  
shoals sailing off by boat from gokstad along its edge  
warriors trampling fiery sparks



battles dying  
and wars in the arms of divinities  
hatchets turning to stone in them  
a pilgrimage vanishing along the seaside  
in the image of silence from orkad  
exodus rips the earth  
altars floating away upon canoes

\* \* \*

Nie śpię.  
Słyszę przez ściany jak sąsiedzi  
opakowani w bibuły,  
wydmuchują słowa skręcone na zanik pamięci.

Opowiadają o życiu po życiu  
i samotnych kamieniach leżących pod drzwiami Balscadden House.

Przyklejony do ściany piję zieloną herbatę.  
Z wysokości awaryjnych świateł,  
patrzają na mnie dachy wieżowców,  
z których skaczą moje myśli.

Liczę je jak kangury na poduszce  
choć cukrem dzielę się  
z krukami.

Odkąd wypełniłem wszystkie szczeliny nocami  
chcą się zaprzyjaźnić z moimi wierszami  
skazanymi na wieczne niedopowiedzenie.

\* \* \*

I'm not sleeping.  
Through the walls I hear neighbours  
wrapped in thin paper,  
blow out words twisted into forgetting.



They tell of life after life  
and lonely stones lying at the doors to Balcadden House.

Glued to the wall I drink green tea.  
From the height of emergency lights,  
skyscraper roofs look down upon me,  
my thoughts leaping across them.

I count them like kangaroos on a cushion  
though I share out some sugar  
with the crows.

Ever since I filled all the gaps with nights  
they want to be friends with my verses  
condemned to eternal understatement.

### Wiersz irlandzki

Przyjdź do mnie może raz  
ten pierwszy i lipcowy  
pokażę ci strome brzegi Liffey  
irlandzką mgłę ściskającą księżyc

Opowiem o atomach powietrza  
krążących na orbitach Dublina  
i słowach między przęsłami  
w których płacze się wiatr

Przyjdź do mnie może raz  
ten pierwszy i grudniowy  
pokażę ci noce w pajęczynie  
w których skrzydła spaliły ćmy

Opowiem o złotych jabłkach Yeatsa  
i zdrętwiałych oczach Wilde'a  
wypatrujących w zimnych oknach  
ciszy obsypanych gwiazd



Przyjdź do mnie może raz  
ten pierwszy i ostatni  
opowiem ci o klifach celtyckiego snu  
z których do oceanu skaczą moje łzy

### An Irish verse

Come to me once perhaps  
that first time in July  
I will show you steep shore of the Liffey  
Irish mists clutching the moon

I will speak of air atoms  
circling Dublin orbits  
and words between spans  
winds weaving between them

Come to me once perhaps  
that first time in December  
I will show you nights in cobwebs  
moth wings singed within

I will tell you of Yeats' golden apples  
and Wilde's numb eyes  
gazing into cold windows  
at the silence of scattered stars

Come to me once perhaps  
this first and final time  
I will tell you of the cliffs of Celtic dreams  
my tears leaping from them into the ocean

*Thumaczył Marek Kazmierski*



## Spis treści

Nasi zagraniczni i krajowi prenumeratorzy	3
Program XX Światowego Dnia Poezji UNESCO	4
Barbara Jurkowska-Nawrocka – zdjęcia	5
Ostatnie, wstrząsające wiersze <b>Pani Basi</b>	7
Aleksander Nawrocki – wiersze	12
Barbara Jurkowska-Nawrocka	17
Od Przyjaciół – wiersze oraz wyrazy współczucia	18
Podziękowania	23
Aleksander Nawrocki – Drodzy czytelnicy i miłośnicy poezji	25
Bohdan Wrocławski – Pejzaż z kobietą w tle	25
Ernest Bryll – Nad rzekami staliśmy	26
Alodna Borowicz – Zamiast fotografii rodzinnej	27
Marlena Zynger – Trwać ukryta niczym Graal	28
Lam Quang My – Zmierzch	28
Rachel Schancer – Łzy płyną w głąb ziemi	29
György Mandics – Struktura druga: Operacje	30
Jarosław Klejnocki – Epigramat III (Urodziny)	30
Benedykt Kozieł – Brzeg świata	31
Władysław Łazuka – Trzeba iść	32
Stefan Jurkowski – Wspomnienia	32
Anna Maria Musz – Pieta	33
Rena Marciniak-Kosmowska – Stara fotografia	33
Andrzej Kosmowski – Krótki generacyjny bilans życia na marginesie wiersza Carrie Fountain	34
Paweł Kubiak – Napisałem smutny wiersz	35
Andrzej Zaniewski – Z dzieciństwa	36
Grzegorz Walczak – *** <i>Przez słoje w mym ciele...</i>	37
Mira Łuksza – *** <i>Każde Gniazdo..., Róża</i>	37

Aleksandra Smerechańska – *** <i>Nakładam na siebie tony wierszy...</i>	38
Marcin Molski – *** <i>Teraz już wiem...</i>	38
Ks. Tomas Wolbos – Niewiasta dzielna	39
Jan Rychner – *** <i>Niebo dziś rozplakało się...</i>	39
Zbigniew Milewski – Powrót do sadu jak smutek	40
Jerzy Paruszewski – Akty (roz)strzeliste, Bajeczne uczucie	41
Enormi Stationis – Proxima Centauri	41
Kazimierz Kocharński – Pływy	42
Agnieszka Monika Polak – Nil	42
Kazimiera Szczykutowicz – *** <i>Ziemia...</i>	43
Ignacy Krzemiński-Iwan – „Kolory Duszy”	43
Igor Tokarzewski – „Są takie chwile”	44
Anna Czachorowska – Dziesięć prośb grzesznika	45
Beata Vargová Kuracinová – Dwoje	46
Joanna Kalinowska – Astral	47
Ludmiła Kiebic – Klacz	47
Lubow Kraszewskaja – Nić losu	48
Tatiana Žitkova – *** <i>Jak leniwie..., *** Ranek mnie uzdrawiał...</i>	49
Joanna Svensson – Magia miłości	49
Anna Czachorowska – Międzynarodowy Festiwal Poetycki PARS POETRY 2020 – Słowacja	50
Jerzy Paruszewski – Bliskie spotkanie – Białoruś	52
<b>WIERSZE NADEŚLANE</b>	
Wiktoria Misiak – lampa	57
Eryk Szkudlarz – „Maki, chabry i stokrotki”	58
Anka Mieczysława-Jerominek – tobie 1, tobie 2, tobie 3	60
Sandra Kocha – Vitae	60
Maciej Stępniać – Larry się powiesił	61
Ryszard Wasilewski – niedokończony dzień	62
Maciej Bujanowicz – Z poezją u nogi	63

<b>Jerzy Stasiewicz</b> – Ironia poezji Małgorzaty Kulisiewicz	64
<b>WIADOMOŚCI Z WILNA: Paweł Krupka</b> – wiersze własne oraz prezentacja dwóch poetów litewskich	68
<b>Stanisław Kałucki</b> – Moje wspomnienia o Dionizym Maliszewskim, Spotkania z Edwardem Kupiszewskim	76
<b>Czesław Dźwigaj</b> – notka i wiersze	
<b>Mikołaj Melanowicz</b> – O książce dr Senri Sonoyamy	84
<b>Peter Gehrish</b> – O wydawnictwie Traiana Popa	87
<b>Jan Henrik Swahn</b> – nominacja do nagrody MKiDN oraz ZAiKSu	89
<b>Jacek Jaszczyk</b> – nominacja do nagrody XX Światowego Dnia Poezji ustanowionego przez UNESCO	90
Notka i wiersze: Wiersz islandzki, An Icelandic verse, *** <i>w lofotr...</i> , *** <i>in lofotr...</i> , *** <i>Nie śpię...</i> , *** <i>I'm not sleeping...</i> , Wiersz irlandzki, An Irish verse	91